RZĄD BIERZE SIĘ ZA NOWELIZACJĘ KOLEJNEJ USTAWY. TYM RAZEM O OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ. POJAWIAJĄ SIĘ WĄTPLIWOŚCI, WIĘC ZWIĄZEK OSP ROZPOCZĄŁ KONSULTACJE SPOŁECZNE. \7

CZWARTEK |13|05|2021|

DZIENNIK ELBLĄSKI.pl

20 LAT

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

BIZNES WARMII i MAZUR

str. 9-14

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 7 742 NR 108 (20 529)

Fot. Zbigniew Woźniak

BON TURYSTYCZNY WYPADŁ NAM Z GŁOWY?

Nie mamy jeszcze bonu. Czy rzeczywiście jest nam potrzebny? — zastanawiają się Magdalena i Maciej Wojciechowscy \3

CODZIENNIE NOWA

1886 135 LAT 2021

PONAD 135 STRON! KOLEKCJONERSKIE WYDANIE

DO NABYCIA W BIURZE OGŁOSZEŃ GAZETY OLSZTYŃSKIEJ (OLSZTYN, PL. BEMA 5)

CENA 4 PLN

821otbp-A -P

eprasa.pl 968d1671f5

MASZ PROBLEM Z URZĘDNIKAMI? POTRZEBUJESZ POMOCY? CHCESZ SIĘ CZYMŚ POCHWALIĆ? ZGŁOŚ NAM INTERWENCJĘ, A SPRAWĄ ZAJMĄ SIĘ NASI DZIENNIKARZE. CZEKAMY NA SYGNAŁY: **REDAKCJA@GAZETAOLSZTYNSKA.PL, INTERNET@GAZETAOLSZTYNSKA**

BOCIEK FRANEK STUKA W OKIENKO

PRZYRODA\\\ Oczywiście, że to nasz Franek – zapewnia pani Halina. – Jak tylko wróciły, to przyszedł na taras i w okno stukał. Przywitał się i wyruszył na spacer wokół gospodarstwa i do gniazda. Jak zawołam: Franek! On przylatuje.

Młodego i słabego boćka bez szans na podróż do ciepłych krajów uratowała trzy lata temu Halina Jankowska z Gawlików Wielkich w gminie Wydminy.

— Wtedy był bardzo ciężki rok — opowiada pani Halina. — W naszym bocianim gnieździe wychowały się trzy młode bociany, ale tylko dwa miały na tyle siły, by odlecieć z rodzicami. Trzeci był bardzo słaby, nie mógł latać. Wiedziałam, że nie pofrunie do ciepłych krajów. Zawiadomiłam panią sołtys, straż pożarną, żeby zorganizować mu pomoc. Jednak zanim przyjechali, to bociek miał na tyle jeszcze siły, że pofrunął nad staw do sąsiada. Tam były takie sztuczne boćki i on się do nich przysiadł. Chyba tęsknił za rodziną. Ten maluch spędził z nimi trochę czasu, dopóki go nie złapałam.

Radość z ocalenia młodego bociana była ogromna.Trafił do Ośrodka Okresowej Rehabilitacji Bocianów w Krutyni, gdzie bardzo dobrze się nim zaopiekowano.

Jakież było zdziwienie pani Haliny i jej rodziny, kiedy wiosną ktoś zapukał w okienko na tarasie.

— Nie wiedziałam, o co chodzi — wspomina pani Halina. — Patrzę, a tu bociek dobija mi się do okna. Franek, bo go rozpoznałam i nadałam imię, miał na nodze sznureczek i widać było, że był podkarmiany. Zastanawiałam się z synową, dlaczego do nas puka, po co przyszedł. Stwierdziłyśmy, że jest głodny. Pojechałam do Wydmin po kurczaka. Porobiłam malutkie porcyjki. Pomyślałam, że mu rzucę trochę surowego mięska i zobaczymy, czy jest głodny.

Okazało się, że był bardzo głodny. Gospodyni zadbała o niego i jego partnerkę, która nieco z większym dystansem korzystała z uprzejmości pani Haliny i nie podchodziła do tarasu. Pod koniec wakacji była już wraz z Frankiem stałym bywalcem w ogrodzie swoich gospodarzy.

Poprzedniego lata bociania para doczekała się pięciu młodych.

— Franek z Frankową wszystkie młode wychowali – opowiada pani Halina. – Podejrzewam, że tylko dlatego, że ich dokarmialiśmy. Młode bociany nabrały sił i na początku września odleciały razem z rodzicami. Ale też nie od razu całą rodziną, co nas trochę zaniepokoiło. Pierwszego dnia rodzice wyprowadzili czwórkę boćków, a jeden został. Wieczorem Franek wrócił do gniazda, przesiedział całą noc, a następnego dnia przyleciała Frankowa. Posiedzieli do południa i całą trójką odlecieli. Kolejnego dnia powrócił sam Franek. Polatał nad naszym gospodarstwem, pożegnał się z nami i odfrunął.

Fot. Halina Jankowska

Wiosną Franek zapukał w okno na taras

Bociania para co roku powraca do swojego gniazda w gospodarstwie Haliny Jankowskiej. Przygotowano im gniazdo na specjalnym słupie, gdzie każdego roku wysiadują jaja i wychowują potomstwo.

Gospodarze nie mają wątpliwości, że to Franek z Frankową.

— Oczywiście, że to nasze boćki — zapewnia pani Halina. — Na dzień dobry jak tylko wrócił z dalekiej podróży, to przyszedł na taras i w okno stukał. Wcale się mnie nie boi. Ani nikogo z mojej rodziny. Jak chodzi po polu, czy w gnieździe siedzi i zawołam: Franek! On przylatuje. Coś tam dostanie do jedzenia. Potem idzie do oczka wodnego i płucze dziób. Spaceruje po całym ogrodzie. Jego partnerka też już się do nas przyzwyczaiła. Jeszcze nie tak dawno, jak było zimno i śnieg leżał, to podkarmiałam, ale teraz zrobiło się ciepło i bociany same sobie radzą. Teraz to robią obejście wokół domu, jak po swojej posiadłości.

Niebawem Frankowa rodzina się powiększy i w gnieździe pojawią się młode bociany. Co prawda nie wiadomo, ile jaj wysiadują rodzice, ale Jankowscy są pełni optymizmu.

— Do gniazda nie zaglądamy, ale ciekawi jesteśmy, ile małych główek się tam pojawi — dodaje pani Halina. — Gniazdo jest wysoko, więc dopiero jak się młode wylęgną, to zobaczymy, co ten Franek z Frankową zmajstrowali. Na razie rodzice na zmianę wysiadują jaja. Podejrzewam, że jak bociania rodzina się powiększy i będzie im ciężko, to przyjdą do okienka po jakieś przysmaki. Bociany to bardzo mądre ptaki. Mieszkamy z nimi po sąsiedzku i traktujemy jak członków rodziny.

RENATA SZCZEPANIK

Mazury stanowią ostoję bocianów. Nie wszystkie odlecą na zimę. Od 2001 roku w Krutyni przy Dyrekcji Mazurskiego Parku Krajobrazowego działa Ośrodek Okresowej Rehabilitacji Bocianów. Co roku udziela się tam pomocy 40-60 bocianom, z czego do naturalnego środowiska powraca około połowa z nich. Najczęściej do ośrodka trafiają bociany z różnymi kontuzjami lub młode, które wypadły z gniazd i nie mają szans przeżycia. Pamiętajmy, kiedy spotkamy bociana, który podczas dłuższej obserwacji wykazuje wyraźne cechy osłabienia lub ma widoczne rany, należy przekazać informację do odpowiednich placówek. Informacje o rannych ptakach można przekazywać telefonicznie pracownikom Parku, bądź przywieźć je osobiście do Ośrodka w Krutyni (tel. 897421405, kom. 509 243 217).

KORTOGAMES 2021 WRACA DO GRY!

Przed nami kolejna edycja turnieju e-sportowego. Tym razem, oprócz studentów UWM, mogą wziąć udział również uczniowie szkół średnich z całego województwa.

Obowiązuje jedna zasada — minimum trzy osoby z pięcioosobowej drużyny muszą być studentami UWM lub uczniami szkół średnich z województwa. Turniej cieszy się coraz większym zainteresowaniem, ponieważ wzrasta popularność rozgrywek e-sportowych. Już rok temu można było zaobserwować, jak studenci wspierali drużyny ze swoich wydziałów, wypisując na czatach rozgrywek rozmaite hasła.

Gracze będą rywalizowali w turniejach League of Legends oraz Counter-Strike: Global Offensive. Ale to nie koniec atrakcji! W tym roku pojawią się dwie nowe gry podczas turnieju, które będą polegać na stworzeniu w wirtualnym świecie gry The Sims oraz Minecraft pracy związanej z nauką. Głównym kryterium oceny będzie kreatywność i oryginalność.

Ideą przyświecającą tegorocznej edycji KortoGames jest zintegrowanie środowiska akademickiego i szkół średnich z województwa warmińsko-mazurskiego. Poprzez rywalizację zawodników w duchu fairplay, organizatorzy mają nadzieję, że poprawi się integracja społeczna wśród młodych ludzi, pomimo ograniczonych możliwości współzawodnictwa spowodowanych obecną sytuacją.

Łączna pula nagród we wszystkich konkursach to 8 tys. zł.

Zapisy na turniej w Counter Strike trwają do 13.05 dla CS:GO.

Czas na przesłanie prac konkursowych w The Sims 4 oraz Minecraft:

- do 19.05 możliwość przesłania pracy w Minecraft.

Turniej e-sportowy organizowany jest przez Radę Uczelnianą Samorządu Studenckiego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk wydawca@gazetaolsztynska.pl
Mirosław Wieczorek wydawca@gazetaolsztynska.pl
Dawid Zmuda wydawca@gazetaolsztynska.pl
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Dawid Zmuda
Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 968d1671f5

BON WYPADŁ NAM Z GŁOWY?

NASZE PIENIĄDZE\\\ Bon turystyczny miał być kołem ratunkowym dla branży turystycznej. Wciąż drzemie w nim potencjał, choć tylko co czwarty z nas go wykorzystał. Czy w tym roku to się uda?

Fot. Zbigniew Woźniak

Nie mamy jeszcze bonu turystycznego. Czy jest nam potrzebny? — zastanawiają się Magdalena i i Maciej Wojciechowscy

Fot. Zbigniew Woźniak

Beata Simińska z Olsztyna: — Czy bon przepadnie? Jeśli tak, trudno.

Do 30 kwietnia 2021 roku polskim rodzinom przyznano

1,4 mln

bonów o wartości

1,2 mln zł

Średnia wartość wydanego bonu wyniosła

857 zł

a do końca kwietnia zapłacono nim 423 000 razy.

W Polskiej Organizacji Turystycznej zarejestrowanych jest

20,5 tys

podmiotów, u których można zapłacić bonem

To miało być wakacyjne szaleństwo. Rok temu rząd oddał w ręce Polaków bony turystyczne. Dostały je właściwie dzieci — po 500 zł każde, a w przypadku dziecka z orzeczeniem o niepełnosprawności — 1000 zł. Te pieniądze jednak nie trafiły do ręki, ale w postaci wirtualnego bonu, który trzeba było samemu pobrać, a potem zapłacić nim na przykład w hotelu. Nie każda rodzina jednak skorzystała z takiej możliwości. Wiadomo, pandemia... Wyjazdy odłożyliśmy na 2021 rok. Czy zatem teraz będziemy chętniej wyjeżdżać?

— Jeszcze nie wykorzystaliśmy bonu, bo nie udało nam się go uzyskać. Kiedy bon wszedł w życie, próbowaliśmy go pobrać z Platformy Usług Elektronicznych ZUS, ale były z tym problemy. Przez internet nie było takiej możliwości, więc trzeba było jechać do ZUS-u osobiście. Ale brakowało czasu, więc jeszcze nie pojechaliśmy — opowiada Maciej Wojciechowski z Biskupca. — A co teraz? Być może go wykorzystamy, ale czy będzie taka okazja? Na razie nie mamy planów. Po prostu nie jesteśmy aktywni wyjazdowo. Nie bawimy się w turystykę. Syn Tadek jest jeszcze malutki, więc taki wyjazd to dla nas ogromna wyprawa. Za 500 zł też nie poszalejemy, a jechać gdzieś tylko na jedną noc, po prostu się to nie opłaca. To jest męczarnia z tak mały dzieckiem. Przyjedzie się, trzeba się rozpakować, a po nocy już trzeba uciekać. Bo doba w hotelu jest krótsza niż ta zegarowa. To dla mnie żaden odpoczynek. Na dwie doby już bardziej się opłaca. Tylko czy uda nam się we troje wyjechać i nie wydać więcej?

— Może się zdarzyć, że nie wykorzystamy bonu nawet w tym roku — dodaje Magdalena Wojciechowska, żona pana Macieja. — Przyznam, że nawet zapomniałam, że możemy takim bonem zapłacić. Skoro nie mamy planów wakacyjnych, więc wyleciał mi z głowy.

TRUDNO OKREŚLIĆ, CO BĘDZIE

— Moja córka też jeszcze nie wykorzystała bonu. W tamtym roku nigdzie nie wyjeżdżała, a jakie ma plany w te wakacje? Cały czas trudno określić, co będzie. Może znowu wszystko poblokują, bo pandemia się poszerzy... Nie znamy dnia ani godziny — zauważa Beata Simińska z Olsztyna. — Czy bon przepadnie? Jeśli tak, trudno. Teraz córka się zaszczepiła, więc w końcu zacznie myśleć o wakacjach. Ale trudno mi mówić w jej imieniu. Ja na przykład chętnie wyskoczyłabym gdzieś nad morze. Nawet na kilka dni. Babci też się coś od życia należy, prawda? Ale postawię na spontaniczny wypad. To nie czasy, żeby planować.

> BON WAŻNY JEST DO KOŃCA MARCA 2022 ROKU. NIE PODLEGA WYMIANIE NA GOTÓWKĘ ANI INNE ŚRODKI PŁATNICZE. JEŚLI NIE ZDĄŻYMY GO WYKORZYSTAĆ PRZED TYM TERMINEM, PRZEPADNIE. MINISTERSTWO ROZWOJU, PRACY I TECHNOLOGII JEDNAK PROWADZI ANALIZY DOTYCZĄCE MOŻLIWOŚCI WYDŁUŻENIA TERMINU REALIZACJI PROGRAMU.

Pani Izabela Gawęcka z Olsztyna nie przepada za podróżami. Z dziećmi wyjechała tylko raz, ale pamięta, że chciała zaoszczędzić i... wyjazd się nie udał. Przeraziły ją warunki, w jakich mieszkała. Dzieci, z tego powodu, też niechętnie myślą o wakacjach.

— Ale bonu szkoda — mówi pani Izabela. — Dzieci są już duże, chodzą do szkoły, ale najbardziej na świecie uwielbiają spędzać wolny czas u babci. Gdy pytam je o wakacje, nie chcą słyszeć o żadnych wyjazdach. Ale perspektywa zaoszczędzenia tysiąca złotych jest kusząca. Namawiam męża, żebyśmy jednak gdzieś wyskoczyli. Nawet, jeśli to będzie weekend za miastem, warto się ruszyć. Być może wybierzemy lepszy hotel i dzieci się „odczarują". Bo na razie nie możemy zapomnieć feralnego wypadu nad morze. Było zimno i brudno. Ale nie sądzę, żeby bon turystyczny raptem zrobił z nas turystów.

— Ja natomiast wykorzystałam bon bez zastanowienia. Rok temu wyjechałam z córką do Puszczy Białowieskiej. Miałyśmy hotel z basenem i mnóstwo zabawy. Gdy rachunek pomniejszył mi się o 500 zł, byłam cała w skowronkach — zdradza pani Anna Romańska z Olsztyna. — W tym roku też gdzieś wyjadę. Bez bonu, więc niestety na krócej.

Nie każdy wykorzystał bon, bo... nie mieliśmy na jego realizację czasu. W wakacje podróżowaliśmy, ale jesienią rząd znów zamknął rozrywkę i hotele. Z tego powodu ci, którzy planowali powakacyjny urlop, musieli zostać w domu. Podobnie było w ferie zimowe. Hotele ruszyły właściwie dopiero niedawno. Może więc latem nadrobimy.

TYLKO CO CZWARTY BON

— Trochę mnie dziwi, że tylko co czwarty bon został wykorzystany... Ale to może mieć drugie dno. Za 500 zł dziecka nigdzie się „wypuści". Rodzic musi dołożyć co najmniej drugie tyle. A jeśli dziecko jest małe i nigdzie samo nie pojedzie, trzeba opłać też pobyt rodziców. Tu należy wygospodarować dodatkowe 2 tys. zł. Dlatego może nie warto aż tak walczyć o ten bon? Z nim jest trochę jak z promocją proszku do prania. Gdzieś można go kupić o 5 zł taniej, ale trzeba tam dojechać i wydać na paliwo. Pytanie: czy warto? — twierdzi dr Waldemar Kozłowski, ekonomista z UWM. — Taki bon to kropla w morzu. Takie bonusy dobrze wyglądają, ale nie każdego stać, żeby go wykorzystać. Gdyby bon przysługiwał każdemu członkowi rodziny, sprawa byłaby jasna. Wtedy cała Polska planowałaby urlop. A tak? Jest kłopot, jak go wykorzystać, żeby nie stracić?

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 968d1671f5

NIE DLA ZASZCZEPIONYCH BONUSY

PANDEMIA\\\ Czy będą specjalne przywileje dla osób już w pełni zaszczepionych przeciwko Covid-19? W wielu krajach mogą liczyć na specjalne bonusy. U nas rząd jakoś boi się otwarcie powiedzieć, na co mogą liczyć zaszczepieni.

Fot. Kamil Foryś

Już ponad 3,8 mln osób w Polsce jest zaszczepionych pełną dawką przeciwko Covid-19. Jednak w przeciwieństwie do wielu krajów nie mogą liczyć na wielkie przywileje z tego tytułu. Z przecieków do mediów słychać, że takim bonusem miałoby być niewliczanie zaszczepionych do limitu gości na weselu czy komunii. Od 15 maja będzie można organizować imprezy rodzinne, ale tylko na zewnątrz i z limitem 25 osób. Ale raz, że tylko przecieki, nieoficjalne informacje uzyskane przez media, a dwa: kiedy ostatnio byliśmy na weselu? Już prędzej na pogrzebie, bo wciąż mamy ogromną liczbę zgonów z powodu koronawirusa i wciąż utrudniony dostęp do służby zdrowia w związku z pandemią.

Rząd jakoś unika jednoznacznej odpowiedzi na temat ewentualnych przywilejów dla osób w pełni już zaszczepionych. Minister zdrowia Adam Niedzielski jak mantrę powtarza, że najlepszym przywilejem dla zaszczepionych jest to, że nie zachorujemy.

— Największą zachętą jest to, że otrzymujemy odporność na chorobę i to odporność, która działa nie tylko na nas, ale również na nasze otoczenie, czyli w ten sposób również chronimy naszych bliskich — powiedział ostatnio w rozmowie z TVN24 minister zdrowia.

Według ministra jesteśmy w okolicach mniej więcej 50-procentowej odporności populacyjnej. I perspektywie dwóch miesięcy uda się zrealizować cel, który postawił premier Morawiecki, czyli 20 mln zaszczepionych. Dziś jest to 14,3 mln wykonanych szczepień.

> W NASZYM WOJEWÓDZTWIE ZOSTAŁO WYKONANYCH JUŻ 491 TYS. SZCZEPIEŃ, W TYM DWIEMA DAWKAMI JEST JUŻ ZASZCZEPIONYCH PRAWIE 130 TYS. OSÓB.

W naszym województwie zostało wykonanych już 491 tys szczepień, w tym dwiema dawkami jest już zaszczepionych prawie 130 tys. osób. To ponad jedna dziesiąta wszystkich uprawnionych dziś do szczepień w naszym województwie.

I osoby zaszczepione chciałby już odetchnąć pełną piersią: pójść na basen, do kina, teatru nie oglądając się na limity, które narzucił rząd placówkom. Niektórzy chcieliby wyskoczyć na jakiś krótki urlop, może za granicę i nie martwić się o testy, czy o kwarantannę, na którą mogą zostać skierowani.

Media piszą, że rząd wstrzymuje się przed nadaniem szerszych uprawnień osobom zaszczepionym, bo obawia się reakcji antyszczepionkowców. Jednak sami lekarze przyznają, że nadanie zaszczepionym pewnych przywilejów byłoby najlepszą promocją narodowego programu szczepień.

— Stanowiło zachętę dla innych, żeby się zaszczepić — mówi Ewa Zakrzewska, internista i lekarz rodzinny z Olsztyna. — Jak najbardziej takie bonusy dla zaszczepionych powinny się pojawić. Nie powinni być np. wliczani do limitów obowiązujących w sklepach, hotelach czy placówkach kultury. Nie mówię już o wyjazdach, o tym, że trzeba byłoby robić testów. Jeśli ktoś mówi, że się nie zaszczepi, bo nie, to nie wiem, czy nie powinien w przypadku zachorowania na Covid zapłacić za leczenie.

Przywileje dla zaszczepionych są już w kilku krajach. Na Węgrzech, gdzie od 1 maja są otwarte kina, teatry, muzea, hotele, baseny, siłownie, restauracje i kawiarnie, miejsca te dostępne są tylko dla posiadaczy wydanej przez władze karty poświadczającej szczepienie przeciwko Covid-19 lub wyzdrowienie.

W Niemczech osoby w pełni zaszczepione oraz ozdrowieńcy są zwolnieni z części restrykcji, np. nie muszą przestrzegać godziny policyjnej, czy mogą spotykać się prywatnie bez ograniczeń. Będą mieli też dostęp do wszystkich sklepów, punktów usług czy muzeów bez konieczności wykonywania testu.

We Francji ma być paszport sanitarny, uprawniający do udziału w imprezach sportowych i kulturalnych, w których bierze udział ponad 1000 osób, na podstawie zaświadczenia o szczepieniu, negatywnym wyniku testu lub o przebyciu choroby. Posiadacze paszportów mogliby również mieć dostęp do sklepów, kawiarni czy restauracji.

Tymczasem rozmowy w sprawie tzw. zielonych certyfikatów, które mają ułatwić mieszkańcom Unii Europejskiej podróżowanie stanęły w miejscu. Nie ma porozumienia w tej sprawie między Parlamentem Europejskim, Radą UE a Komisja Europejską. Bez tego nie da się wprowadzić certyfikatów. Jedną z najbardziej spornych kwestii do rozwiązania pozostaje sprawa darmowych testów na Covid-19. Według PE powinny być bezpłatne, skoro szczepienia są też darmowe. Pozostaje też kwestia, co w przypadku wprowadzenia przez któryś z krajów UE restrykcji, czy certyfikaty będą dalej obowiązywały?

Jeśli trzy najważniejsze instytucje nie dojdą szybko do porozumienia, to nie wiadomo, czy zielone certyfikaty (co do samej nazwy też są zastrzeżenia) zaczną funkcjonować od początku wakacji. Certyfikat ma potwierdzać, że jesteśmy zaszczepieni przeciwko Covid-19, mamy negatywny wynik testu na obecność koronawirusa lub jesteśmy ozdrowieńcem. Dokument ma być dostępny bezpłatnie w formie cyfrowej lub papierowej. Bruksela ma stworzyć portal, który zapewni weryfikację certyfikatów w całej UE.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

MSZA ŚWIĘTA W BARDZO WAŻNEJ SPRAWIE

Dziś o godz. 17 w olsztyńskiej Katedrze będzie można uczestniczyć w uroczystej mszy świętej pod patronatem Zakonu Maltańskiego. Zostanie odprawiona w intencji Maltańskiego Centrum Pomocy w Barczewie. Odprawi ją arcybiskup metropolita warmiński Józef Górzyński.

Osoby, które nie będą mogły przyjść osobiście, mają okazję uczestniczyć we mszy w domu. Transmisja odbędzie się na gazetaolsztynska.pl oraz na Facebooku Gazety Olsztyńskiej.

Korzenie Zakonu wywodzą się od szpitalnego bractwa rycerskiego, założonego w Jerozolimie w pierwszej połowie XI w., przez pobożnych włoskich kupców z Amalfii. W pobliżu Grobu Świętego zbudowali oni hospicjum dla pielgrzymów przybywających z Europy. Zakon czynnie realizuje działalność charytatywną i szpitalną w ponad 120 państwach. Kawalerowie Maltańscy niosą pomoc ofiarom klęsk żywiołowych i wojennych. Jednym z dzieł Zakonu Maltańskiego w Polsce jest powstanie Maltańskiego Centrum Pomocy pw. bł. Gerarda Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich w Warszawie „Pomoc Maltańska" Oddział w Barczewie.

— Każdy z nas w swoim życiu w jakimś momencie znajdzie się w trudnej sytuacji. Kiedy u schyłku życia po prostu zabraknie sił. Albo ktoś z bliskich będzie potrzebował pomocy. I nawet wiek nie ma tu znaczenia — po wypadkach i coraz częściej z uszkodzeniem mózgu po dopalaczach — zauważa Edyta Skolmowska, dyrektor Maltańskiego Centrum Pomocy. — Mówimy, że w Maltańskim Centrum Pomocy opiekujemy się osobami starszymi, ale niestety trafiają do nas także coraz młodsi pacjenci.

Aktualnie w Polsce funkcjonuje 18 oddziałów Maltańskiej Służby Medycznej (ratownictwo przedmedyczne), sześć ośrodków pomocy dla osób niepełnosprawnych, dwa domy pomocy społecznej, dwa centra pomocy specjalistycznej, jedno specjalistyczne przedszkole i zakład opiekuńczo-leczniczy w Barczewie.

ar

eprasa.pl 968d1671f5

eobuwie.pl MODIVO collect

Już jest! Nowy koncept eobuwie.pl

Tylko w Galerii Warmińskiej w Olsztynie

Wybierz i zamów produkty ze strony eobuwie.pl lub modivo.pl.

Przymierz je w sklepie i zapłać tylko za te, na które się zdecydujesz.

LIU·JO EVA MINGE QUAZI GUESS

eva longoria RAGE TOMMY HILFIGER

15221otbs-b-M

eprasa.pl 968d1671f5

MIASTO, KTÓRE MUSISZ ODWIEDZIĆ

WYDARZENIE Gra miejska, koncert organowy, wernisaże projektów artystycznych i ciekawe wykłady — to tylko część atrakcji, które czekać będą na odwiedzających Frombork w ramach imprezy „Kopernik w reżimie sanitarnym".

W sobotę 15 maja podczas Nocy Muzeów, która wbrew pozorom nie zacznie się dopiero po zmroku, wszyscy odwiedzający miasto Kopernika mogą spodziewać się wielu interesujących wydarzeń.

Już od południa będzie można odbierać karty startowe do gry miejskiej „Frombork czasów Kopernika", a w ciągu dnia na miejscowych i turystów będą czekały takie atrakcje jak koncert organowy, wernisaże i finisaże projektów artystycznych, pokazy, warsztaty, wykłady, oprowadzania tematyczne i stoiska, na których regionalni twórcy zaprezentują swoje wyroby.

Organizatorzy zapewniają, że podczas imprezy zwiedzić będzie można Gmach Główny Muzeum Mikołaja Kopernika, Katedrę pw. WNMP i św. Andrzeja, Wieżę Kopernika, Wieżę Radziejowskiego, Nowy Pałac Biskupi, Wozownię Sztuk, Dawny Szpital św. Ducha wraz z ogrodem zielnym oraz Park Astronomiczny na Górze Żurawiej.

Ta sobota niewątpliwie będzie wyjątkowa, ale równie ciekawie zapowiada się dla Fromborka rok 2023, do którego przygotowania już trwają.

Dokładnie za dwa lata obchodzić będziemy 550. rocznicę urodzin oraz 480. rocznicę śmierci Mikołaja Kopernika. Już 23 kwietnia tego roku w Domu Arcybiskupów Warmińskich w Olsztynie odbyło się posiedzenie Komitetu Honorowego Obchodów Roku Mikołaja Kopernika.

JAKIE DZIAŁANIA W ZWIĄZKU Z PRZYGOTOWANIAMI JUŻ ZOSTAŁY PODJĘTE? I JAKIE SĄ PLANY NA ROK 2023?

— Ostatnie spotkanie w Domu Arcybiskupów Warmińskich w Olsztynie było zwieńczeniem naszych wcześniejszych ustaleń i zaowocowało podpisaniem listu intencyjnego, tak aby nasze działania dotyczące organizacji obchodów w 2023 roku były skonsolidowane i synergiczne. Omówiono także postępy symultanicznie działającej grupy roboczej, która już bezpośrednio zajmuje się przygotowywaniem programu wydarzeń roku 2023. W skład grupy roboczej wchodzą przedstawiciele instytucji sygnujących list intencyjny, a także osoby bezpośrednio związane z działaniami oraz wydarzeniami, które odbędą się na terenie województwa w roku obchodów — odpowiada wiceburmistrz Fromborka Damian Krasiński.

I wyjaśnia: — Z racji tego, że obchody mają charakter ponadlokalny, szczególną uwagą zostały objęte wydarzenia, które chcielibyśmy zorganizować, a ich ranga to zasięg regionalny, ogólnopolski czy międzynarodowy. Rozmawialiśmy o spotkaniach, konferencjach, sympozjach o charakterze naukowym i kulturalnym, a także działaniach związanych ze sportem czy szeroko pojętą rozrywką. Rozwój naszych zamierzeń i prac jest bardzo dynamiczny, chcemy stworzyć ciekawą ofertę, tak aby nasze tereny były rozpoznawane jako miejsce, gdzie Mikołaj Kopernik spędził większą część swojego dorosłego życia.

Specjalny komitet organizacyjny zawiązał się również w samym Fromborku. W jego skład wchodzi między innymi burmistrz Zbigniew Pietkiewicz, dyrektor Muzeum Mikołaja Kopernika Mirosław Jonakowski, czy prezeska fromborskiej OSP Anna Gawdzik.

Fot. UMiG Frombork

Damian Krasiński: Mikołaj Kopernik to wyjątkowy mieszkaniec naszego miasta

— Mikołaj Kopernik to wyjątkowy mieszkaniec naszego miasta i mówiąc to w czasie teraźniejszym, podkreślam znaczenie jego osoby nawet w czasach doczesnych. Rok 2023 to okrągła rocznica nie tylko urodzin, ale i śmierci astronoma, a przecież grób Kopernika znajduje się właśnie we Fromborku. Chcąc podnieść rangę wydarzenia, postanowiliśmy o powołaniu zespołu, jakim jest Honorowy Komitet Organizacyjny, który zajmie się w szczególności przygotowaniem i pilotażem wydarzeń, które będą odbywały się na terenie gminy Frombork w 2023 roku, a także koordynowaniem działań realizowanych przy współudziale Komitetu Wojewódzkiego — tłumaczy Damian Krasiński.

JAKIE SĄ ZATEM PLANY NA 2023?

— Frombork żyje Mikołajem Kopernikiem, jest on obecny w naszym miasteczku w wielu miejscach i tak naprawdę gdzie się nie obejrzymy, widzimy część życia Mikołaja Kopernika, a że specjalizował się w wielu dziedzinach, to jego renesans trwa cały czas. Mamy już pewne pomysły i plany na organizację uroczystości Roku Mikołaja Kopernika na naszym terenie. Będą to wydarzenia o charakterze kulturalno-naukowym, sportowym i rozrywkowym. Tak, żeby każdy znalazł dla siebie coś ciekawego — informuje wiceburmistrz Fromborka.

Nasz rozmówca zaznacza: — Niektóre wydarzenia już trwają — są to nasze cykliczne miejskie uroczystości, niektóre powstaną jeszcze przed rokiem 2023 tak, żeby wszyscy kojarzyli ich umiejscowienie i specjalny charakter, a inne będą nowością przygotowaną specjalnie pod kątem roku 2023. W związku z tym, że postanowiliśmy połączyć siły instytucji, które lokalizacyjnie umiejscowione są na terenie naszej gminy, najbliższy czas zapowiada się bardzo ciekawie, a przygotowywana oferta sprawi, że Frombork jako miejsce, gdzie Mikołaj Kopernik spędził wiele lat dorosłego życia, gdzie obserwował niebo, tworząc teorię heliocentryczną, będzie równie mocno rozpoznawalny na arenie światowej, jak inne, często dużo większe miasta związane z jego obecnością.

2023 TO JESZCZE JEDNA WAŻNA DLA FROMBORKA ROCZNICA.

— Należy zwrócić szczególną uwagę na fakt, że wiele miejsc, które dzisiaj upatrujemy jako miejsca do realizacji wydarzeń roku 2023, gdyby nie wydarzenia lat 1966-1973 nie istniałyby w ogóle, lub ich doczesny kształt byłby dla nas inny. Chodzi o wydarzenia „Operacji 1001 Frombork", operacji wielu skondensowanych działań odbudowy miasta Fromborka po zniszczeniach wojennych, gdzie kilkadziesiąt tysięcy harcerzy z całej Polski, wspólnymi siłami, latami, odbudowywali świetność miasta — przekazuje Krasiński.

I podsumowuje: — Jak łatwo policzyć, w 2023 roku będziemy świętowali także jeszcze jedno wielkie wydarzenie, 50 rocznicę zakończenia Operacji 1001 Frombork. Wtedy, w 1973 roku, koniec operacji, był również okazją do świętowania obchodów 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Teraz — 50 lat po — te dwa święta będą współistniały we Fromborku, przypominając o wyjątkowej historii naszego miasta i gminy, historii, która dała nam wielu wyjątkowych mieszkańców — blisko 2,5 tysiąca Honorowych Obywateli Fromborka.

KAMILA KORNACKA
k.kornacka@dziennikelblaski.pl

Fot. UMGiG

W tym roku Frombork świętował 548. rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika

Fot. Muzeum Mikołaja Kopernika

Na 15 maja zaplanowano mnóstwo atrakcji w ramach imprezy „Kopernik w reżimie sanitarnym"

eprasa.pl 968d1671f5

PROJEKT USTAWY O OSP. STRAŻACY PROTESTUJĄ!

PRAWO Rząd bierze się za nowelizację kolejnej ustawy. Tym razem o ochotniczej straży pożarnej. Pojawiają się wątpliwości, więc Związek OSP rozpoczął konsultacje społeczne dla strażaków, wójtów i burmistrzów z całej Polski.

Czy maj można nazwać miesiącem strażaków? W sumie tak, bo przecież 4 maja obchodziliśmy ich dzień. Ale wcześniej w Sejmie pojawił się projekt ustawy o OSP. W poniedziałek (10 maja) Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP (zrzeszający 16 tys. jednostek OSP) rozpoczął szerokie konsultacje społeczne w tej sprawie, bo wątpliwości co do zapisów, które znajdziemy w projekcie, nie brakuje.

Główne założenia „Ustawy o ochotniczej straży pożarnej" poznaliśmy 29 kwietnia podczas specjalnej konferencji zorganizowanej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji wespół z Komendą Główną Państwowej Straży Pożarnej. Na konferencję... nie zaproszono jednak ani przedstawicieli OSP, ani Związku OSP RP. Projekt nie jest niczym nowym, bo prace zostały zapowiedziane jeszcze w 2018 roku, ale — jak podkreślają związkowcy — nie konsultowano tych zapisów ze Związkiem, a sam projekt trafił do nich dopiero 29 kwietnia 2021 roku.

Fot. freepik.com

"CHCEMY POWAŻNEJ DYSKUSJI, KTÓRA POMOŻE W ROZWOJU OCHOTNICZEGO POŻARNICTWA, BO TYLKO JEGO ROZWÓJ ZWIĘKSZY POCZUCIE CODZIENNEGO BEZPIECZEŃSTWA. JESTEŚMY TEGO PEWNI. SYSTEM RATOWNICTWA I OCHRONY LUDNOŚCI KOSZTUJE. ALE W JEGO BUDOWIE NAJWAŻNIEJSI ZAWSZE BYLI LUDZIE. W JEGO TWORZENIU I BUDOWIE OD 100 LAT UCZESTNICZĄ TYSIĄCE STRAŻAKÓW OCHOTNIKÓW ORAZ ZWIĄZEK OSP RP. NISZCZONO SAMODZIELNOŚĆ I SAMORZĄDNOŚĆ OSP. ZWIĄZEK BYŁ NAWET LIKWIDOWANY. TO OSŁABIAŁO BEZPIECZEŃSTWO POWSZECHNE."

ZAŁOŻENIA ZMIAN

Projektowana ustawa przewiduje dalekie zmiany w organizacji ochotniczego pożarnictwa, samej roli OSP i ich prospołecznego zaangażowania na rzecz lokalnych środowisk.

Związkowcy przypominają też o innych aspektach — zmianach w nazewnictwie, umundurowaniu i statutach, wprowadzenie dodatkowej kontroli nad OSP, ograniczenie prawa ochotniczych straży do rozporządzania powierzonym im majątkiem, pozbawienie finansowania ochotniczych straży ze środków pochodzących z firm ubezpieczeniowych, czy zmiany w organizacji systemu ratowniczego.

W oficjalnym stanowisku dr Marian Zalewski przewodniczący Zespołu ds. Strategii ZOSP RP pisze między innymi:

I dodaje: „Pomijanie OSP i ich Związku w pracach nad rozwiązaniami dotyczącymi systemu ratowniczo-gaśniczego nie wróży nic dobrego. Dla OSP, ale i dla społeczności lokalnych. Gasnące OSP to zamierające życie w małych ojczyznach także duchowe i kulturalne. Czy to będzie budować współpracę i zrozumienie strażaków ochotników i funkcjonariuszy PSP? Tyle lat budujemy jedność, aby ją teraz niszczyć? Co o tym myślą strażaccy liderzy, liderzy społeczności konkretnych miejscowości? Głos wszystkich zainteresowanych jest bardzo ważny. Dla nas wszystkich".

DYSKUSJA TRWA OD DAWNA

O konieczności tworzenia odrębnej ustawy o Ochotniczych Strażach Pożarnych dyskutowano od dawna. Miała swoich zwolenników, ale też wielu przeciwników. Jednym z nich jest gen. bryg. w stanie spoczynku Wiesław Leśniakiewicz, były komendant główny Państwowej Straży Pożarnej, a obecnie wiceprezes Zarządu Głównego ZOSP RP. W szerokim stanowisku dostępnym na stronie Związku wyjaśnia swoje wątpliwości. Przytaczamy fragment:

„Moje zdanie było w tej kwestii jednoznaczne, nie ma potrzeby tworzenia odrębnej ustawy skoro jest podstawowa ustawa o ochronie przeciwpożarowej, w której zawarto najważniejsze kwestie dotyczące ochrony przeciwpożarowej, w tym organizacji Ochotniczych Straży Pożarnych. Nadal pozostaję wierny swemu przekonaniu, że można znowelizować obowiązującą ustawę o ochronie przeciwpożarowej wprowadzając niezbędne uzupełniania istotne dla strażaków ochotników, które znalazły się w przygotowanym projekcie, a nie przenoszenie z obowiązującej ustawy do ustawy tworzonej.(...) Z ustawy o ochronie przeciwpożarowej została usunięta definicja krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego oraz usunięty został art. 14, w którym określono ramy systemu, w tym cele systemu, zadania, podmioty itd. Usunięto również art. 12 w ustawie o ochronie przeciwpożarowej, w którym ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych przypisano nadzór nad funkcjonowaniem krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Pozostawiono natomiast art. 21, w którym nadano uprawnienia ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych określenia w drodze rozporządzenia, zakres, szczegółowe warunki i tryb włączania jednostek ochrony przeciwpożarowej do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Miałem obawy, że system przestaje istnieć, jednak w art. 32 ust 13 projektowanej ustawy pojawił się zapis zmieniający art. 33 ust. 1 ustawy o ochronie przeciwpożarowej w brzmieniu: „Budżet państwa uczestniczy w kosztach funkcjonowania jednostek ochrony przeciwpożarowej, o których mowa w art. 15 pkt 2-5 i 8, jeżeli jednostki te działają w ramach krajowego systemu ratowniczego, o którym mowa w art. 42 ust. 1 ustawy o ochronie ludności oraz o stanie klęski żywiołowej"; oznacza to zapewne możliwość utworzenia Krajowego Systemu Ratowniczego, którego założenia i zadania zostaną określone w dopiero przygotowywanej ustawie o ochronie ludności i zarządzaniu kryzysowym. Jeśli wejdzie w życie ustawa o ochotniczej straży pożarnej, to do czasu uchwalenia nowej ustawy o ochronie ludności i zarządzaniu kryzysowym, krajowy system ratowniczo gaśniczy przestanie istnieć.(...) Z pobieżnej analizy projektu ustawy o ochotniczej straży pożarnej wynika szereg wątpliwości, które powodują konieczność wniesienia wielu uwag i propozycji, z nadzieją, że zostaną uwzględnione, bowiem w proponowanym kształcie projekt ustawy nie wnosi nowej jakości."

KONSULTACJE BĘDĄ ZDALNE

Wspomniane konsultacje odbędą się w formie wideokonferencji, dyskusji i oddawania głosów. Przewidziano 5 bloków tematycznych związanych z zapisami projektu nowej ustawy. Pierwsza część konsultacji już odbyła się w poniedziałek o godz. 17, a następne przewidziano na kolejne dni. Przebieg konsultacji można śledzić na kanale YouTube.

Terminy oraz zakres tematyczny konsultacji:

- **Blok nr 1** – „Organizacja systemu ratowniczego" – poniedziałek, 10 maja,
- **Blok nr 2** – „Sprawy organizacyjne OSP, mundur, statut" – wtorek, 11 maja,
- **Blok nr 3** – „OSP - finansowanie nadzór, kontrola" – środa, 12 maja,
- **Blok nr 4** – „Działalność społeczna OSP" – czwartek, 13 maja
- **Blok nr 5** – „Dodatek do emerytur" – piątek 14 maja.

— Dzisiaj odbędzie się zebranie w tej sprawie. Ma się zebrać cała gmina. Chcemy zająć wspólne stanowisko w tej sprawie, więc o szczegółach możemy rozmawiać ewentualnie w środę — mówi Edward Szarnowski z OSP Bartąg. — Uważamy, że to zarząd powinien regulować naszą pracę, nikt inny. Tak samo do statutu nie powinien ingerować nikt poza członkami OSP.

Do tematu wrócimy.

PAWEŁ JASZCZANIN

eprasa.pl 968d1671f5

ZAMIAST ŚWIĘTOWANIA – PROTEST

WARSZAWA W dniu swojego święta pielęgniarki i położne wyszły na ulice, żeby zaprotestować przeciwko pogarszającym się warunkom pracy i niskim pensjom. Apelowały do posłów o odrzucenie projektu ustawy o najniższych wynagrodzeniach.

W stolicy nie zabrakło 50-osobowej reprezentacji Warmii i Mazur. — Nasza obecność w Warszawie to taki głos rozpaczy wobec sytuacji, którą obserwujemy, a która dotyka bezpośrednio nas jako profesjonalistów — mówiła nam Barbara Bonisławska z Zarządu Regionu Warmińsko-Mazurskiego OZZPiP. — Rząd nie troszczy się o to, żeby do systemu opieki zdrowotnej wprowadzić młode pokolenie, dlatego może się okazać, że za chwilę tak naprawdę nie będzie miał się kto opiekować chorymi ludźmi w szpitalach.

Fot. OZZPiP/ Region Warmińsko-Mazurski

W stolicy nie zabrakło 50-osobowej reprezentacji naszego regionu

Zdaniem przedstawicielki warmińsko-mazurskich pielęgniarek, rządzący zamiast wspierać, uderzają w to środowisko. — Politycy robią nami niemiłe niespodzianki w postaci nowelizacji ustawy o minimalnym wynagrodzeniu, która absolutnie jest niekorzystna dla naszej grupy zawodowej, bo zrównuje wykształcone pielęgniarki obciążone dodatkowymi obowiązkami z pracownikami niemedycznymi. A to one przecież narażają zdrowie i życie na pierwszej linii frontu walki z pandemią — tłumaczy Barbara Bonisławska. — Ta ustawa marginalizuje także pielęgniarki z dużym doświadczeniem zawodowym, bo jej projekt nie przewiduje jakiegokolwiek wzrostu wynagrodzeń, choć to one są mentorkami dla młodszego pokolenia bo stanowią wzór do naśladowania.

Właśnie ten projekt ustawy o najniższych wynagrodzeniach, o którym opowiada nam Barbara Bonisławska, był „gwoździem do trumny", który przypieczętował decyzję o proteście.

Jak zaznaczyła Krystyna Ptok, przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych, współczynniki dla pielęgniarek są bardzo niskie, a na ich niekorzyść działa także to, że nieuznawane są kwalifikacje pielęgniarek, które mają ukończone studia licencjackie. Pracownicy medyczni w podmiotach leczniczych, jak wyliczała szefowa OZZPiP, zostali także zrównani z pracownikami niemedycznymi.

Krystyna Ptok w nagraniu opublikowanym kilka dniu temu przypomniała, że w tym roku jej grupa zawodowa nie ma zbyt wielu powodów do radosnego obchodzenia swojego święta. Jak zaznaczyła, w wyniku COVID-19 zmarło w ostatnim roku ponad 160 pielęgniarek i położnych. Poinformowała też, że Polska ma jeden z najniższych wskaźników liczby pielęgniarek w przeliczeniu na 1000 mieszkańców. Wynosi on zaledwie 5,7 osoby.

SŁABE STATYSTYKI

Optymizmem nie napawają i inne statystyki. Średnia wieku wśród polskich pielęgniarek to 53 lata, w roku 2030 wyniesie ona 60 lat. Do podjęcia zawodu nie ma też wielu chętnych. W najbliższym czasie 10,5 tysięcy pielęgniarek i położnych odejdzie na emeryturę, a pracę w zawodzie planuje rozpocząć jedynie 3,6 tysiąca osób.

Pielęgniarkom i pielęgniarzom z trudem przychodzi mówić o swoich emocjach. Poproszeni o komentarz, często odsyłają do swoich przedstawicieli.

Pracy personelu medycznego przyglądają się jednak nie tylko ci, którzy korzystają ze wsparcia, ale i ci, którym na sercu leży ich dobro. Dlatego oddajemy głos osobie, która z innego miejsca miała okazję przyglądać się wyzwaniom tego zawodu.

„Moja mama jest pielęgniarką od 38 lat. Pracowała na noworodkach, odcinała pępowiny, myła wcześniaki. pracowała na oddziale wewnętrznym, podawała leki, podłączała kroplówki. Asystowała przy zabiegach. Ratowała życie. Pracowała w przychodniach. Dalej pracuje, w covidzie, pobiera krew, leczy" – napisała w mediach społecznościowych Emilia Konwerska. I z żalem zaznaczyła, że jej zdaniem protest pielęgniarek i położnych nikogo nie obchodzi.

„Nie obchodzi to rządu, nie obchodzi to mediów, a lewicowe królestwo na fejsbuku obchodzi to mniej niż legendarny dzik na profilowym, a na pewno mniej niż nauczyciele, lekarze, hot dogi" — zaznaczyła.

I dodała: „Od jakiegoś czasu zastanawiam się, z czego to wynika. Może z tego, że pielęgniarki i położne zawsze zarabiały za mało i wszyscy się do tego przyzwyczaili. Może z tego, że podczas strajku odejdą od łóżek pacjentów tylko na godzinę (i pewnie wszystko, co trzeba, zrobią wcześniej albo później), bo etos pracy, bo chodzi o życie ludzi. Może z tego, że to bardzo sfeminizowany zawód i zawsze ważny jest pan lekarz (dzień dobry, panie doktorze). Może z tego, że pracę kobiet mniej się szanuje. A może z tego, że pielęgniarek i położnych nie da się użyć jako narzędzia w tej nudnej już walce politycznej. Bo miały źle zawsze. I walczyły za poprzedniego PiS-u (czy ktoś pamięta jeszcze białe miasteczko?), za PO, walczą teraz. Bo jak myślimy „medyk", to widzimy pana lekarza".

OWSIAK WSPIERA

Słowa wsparcia skierował do pielęgniarek i pielęgniarzy Jerzy Owsiak. Na swoim facebookowym profilu napisał:

„Dzisiaj, w Międzynarodowym Dniu Pielęgniarek i Położnych, polskie pielęgniarki i pielęgniarze prowadzą kolejny strajk - w 18 miejscach w Warszawie walczą o poprawę swojego bytu. Który to już raz, powtarzane jak mantra postulaty będą rozpatrywane przez tych, którzy mogą je spełnić. Który to już raz, pielęgniarki i pielęgniarze dojdą do mementu krytycznego, w którym po raz kolejny usłyszą, że ta pomoc będzie skierowana w ich stronę, ale... Kolejny raz będzie „ale" — bo nie ma pieniędzy, bo pandemia, bo problemy systemowe... Który raz, pielęgniarki i pielęgniarze, zwiedzeni obietnicami, nie otrzymają konkretnego wsparcia, jakie rozwiązałoby te same od lat problemy...".

Owsiak, przypominając o wsparciu, jakiego ta grupa zawodowa udziela WOŚP, zaznaczył: „(...) zwodzenie tej grupy zawodowej w spełnianiu jej postulatów, to jak igranie ze śmiercią. Nawet najlepszy sprzęt medyczny i nawet najlepsi lekarze nie zrobią dosłownie nic, nie mając do pomocy pielęgniarek i pielęgniarzy. Wspieramy Was całym sercem, trzymamy kciuki i życzymy pełnej – do samego końca – wytrwałości i determinacji w walce o spełnianie Waszych postulatów. Panie i Panowie, nie cofajcie się, bo jak kolejny raz uda się osiągnąć jedynie połowiczne rezultaty, to jeszcze gorzej będzie przy następnym proteście. Macie nas, WOŚP, nas wszystkich, za sobą – walczcie!".

Kończąc środowe protesty, pielęgniarki, pielęgniarze, położne i inni przedstawiciele zawodów medycznych zebrali się przy pl. Na Rozdrożu. Symbolicznie zmienili jego nazwę na pl. Na Rozdrożu Zawodowym Polskich Pielęgniarek i Położnych, gdzie przedstawione zostały także nazwy „alei" przedstawiających najważniejsze problemy: Aleja Emigracji Zarobkowej, Aleja Renty i Emerytury oraz Aleja Odejścia z Zawodu.

DARIA BRUSZEWSKA-PRZYTUŁA
d.bruszewska@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

48921otbr-a-M

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta w dniach **od 13 maja 2021 r. do 02 czerwca 2021 r.** podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do ***zbycia lub oddania w dzierżawę, oddania w użytkowanie wieczyste bądź użyczenia.***
Wykazy znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **bip.olsztyn.eu.**

PREZYDENT OLSZTYNA

53021otbr-a-M

eprasa.pl 968d1671f5

Mieszkanie – lepiej kupić czy wynająć?

Rynek nieruchomości w Olsztynie nieustannie się rozwija, wystarczy spojrzeć na miasto — na każdym kroku widzimy nowe budowy. Pandemia odbiła się na cenach mieszkań, jednak co teraz bardziej się opłaca — wynajem czy zakup na własność?

Wiele obszarów życia zostało zmienionych przez pandemię. Mogłoby się zdawać, że w niektórych branżach jej skutki powinny okazać się mimo wszystko pozytywne dla części z nas. W czasie, kiedy mniej się przemieszczaliśmy, teoretycznie mogliśmy np. kupować mniej mieszkań. Czy jednak te przypuszczenia się sprawdziły?

CZY PANDEMIA OBNIŻYŁA CENY MIESZKAŃ?

Nie. Według portalu sonarhome.pl w Olsztynie musimy średnio zapłacić 5 712 zł za mkw. Cena ta wzrosła o ponad 4 proc. w stosunku do poprzedniego miesiąca. Od początku statystycznie koszt zakupu mieszkania wzrósł o 222 zł za mkw. W porównaniu do maja ubiegłego roku średnio musimy zapłacić o około 440 zł więcej za każdy metr kwadratowy.

JAK WYPADAMY NA TLE INNYCH MIAST?

Ceny mieszkań w Olsztynie zbliżone są do tych w Łodzi (5 503 zł / mkw.), Wołominie (5 656 zł / mkw) i Katowicach (5 656 zł / mkw).

Do najdroższych miast w Polsce oczywiście zaliczana jest Warszawa i Trójmiasto, gdzie najdroższy jest Sopot.

CZY MIESZKANIA W OLSZTYNIE SZYBKO SIĘ SPRZEDAJĄ?

Średni czas oczekiwania na sprzedaż nieruchomości w Olsztynie to około 90 dni. Mniej więcej tyle musimy czekać, do momentu sprzedaży mieszkania. W tej chwili w Olsztynie wystawione jest 980 ofert mieszkań i domów znajdujących się w 562 budynkach.

NAJPOPULARNIEJSZE MIEJSCA W OLSZTYNIE

Ciekawą statystyką są najpopularniejsze ulice w Olsztynie, przy których najczęściej sprzedawane są mieszkania. Nabywcy najchętniej kupują mieszkania przy ul. Dworcowej, Kołobrzeskiej, Kanta, Barcza i Kościuszki. Wiąże się to z dużą ilością dostępnych lokali w tych okolicach.

CO Z WYNAJMEM?

Przeglądając serwisy ogłoszeniowe znaleźliśmy około 400 ofert wynajmu mieszkań. Ceny oczywiście są bardzo zróżnicowane, od 800 zł/miesiąc + czynsz aż do ponad 2000 zł. Jesteśmy w stanie stwierdzić, że średnia cena wynajmu mieszkania w Olsztynie to od 1200 zł do 1600 zł, w zależności od powierzchni, stanu oraz lokalizacji. Ceny mieszkań w Olsztynie nieco spadły, powodem tego jest pandemia i brak studentów, którzy po przejściu na naukę zdalną często wyjeżdżali z Olsztyna. Ta sytuacja ma wpływ na sytuację finansową wielu mieszkańców miasta, dla których dochód z wynajmu mieszkania stanowił dużą część budżetu domowego.

Odchodząc od statystyk postanowiliśmy zwrócić się do ekspertów w tym temacie, którzy codziennie zajmują się tematem nieruchomości w Olsztynie.

— Ceny mieszkań idą w górę, ceny wynajmu natomiast spadają. Zainteresowanie mieszkaniami w Olsztynie jest duże, ceny nie odstraszają nabywców.

Największym zainteresowaniem w Olsztynie cieszą się nowe dzielnice – Jaroty i tęczowy las. Zdecydowanie rzadziej nabywcy są zainteresowani starszą częścią miasta np. Zatorzem, gdzie dużą rolę niestety odgrywają stereotypy. — mówi Alicja Boguta, kierowniczka Metrohouse — Okoliczne miejscowości do 20 km od Olsztyna przestały być odrębnie traktowane. Sprzedają się tam zarówno działki jak i mieszkania. Najszybciej schodzą małe mieszkania, 30 proc. rynku to są ludzie, którzy kupują mieszkania tylko po to, żeby je dalej wynajmować. To są tak zwani inwestorzy, oni tak naprawdę nakręcają rynek. Mamy w Olsztynie jeden przypadek z 2014 roku, w Słupach został wybudowany blok, a nawet osiedle. Wszystko zostało wykończone pod wynajem, jednak nikt nie chce ich wynajmować.

Mieszkania najczęściej kupują ludzie w wieku około 27 lat. Ma to zapewne związek z kończeniem studiów i znajdowaniem pracy. To są ludzie, którzy kupują swoje pierwsze cztery kąty, najlepiej żeby to były dwa pokoje z kuchnią. Następny etap to są ludzie z dziećmi, którzy wymieniają swoje małe mieszkania na większe, oni mają mniej więcej od 35 do 45 lat. Ostatni etap to są ludzie, którzy sprzedają domy, bo już są starsi i przeprowadzają się do miasta, do bloku. Wtedy największym zainteresowaniem cieszą się mieszkania na parterze, ewentualnie pierwszym piętrze. Koniecznie z windą. — kończy.

Inwestycje w mieszkania na wynajem są ryzykownym zajęciem. W tym momencie ceny wynajmu mieszkań są stosunkowo niskie, jednak pandemia wkrótce może się skończyć, a studenci ponownie wrócą do Olsztyna, a wtedy sytuacja może się odwrócić.

Karol Grosz

Jednym z poszukiwanych walorów mieszkań jest panorama miasta

Część nowych inwestycji powstaje na w miarę jeszcze niewykorzystanych terenach

...ale wciąż zabudowywane są wolne przestrzenie w mieście

Nowe budynki i formy przy ul. Krasickiego w Olsztynie

Lofty mieszkalne i komercyjne również w Olsztynie cieszą się popularnością

Nowy blok przy ul. M. Zientary-Malewskiej

GDZIE W OLSZTYNIE NAJDROŻEJ, GDZIE NAJTANIEJ?

Opierając się na danych przedstawionych przez wspomniany portal możemy stwierdzić, że najdroższe mieszkania w Olsztynie znajdują się na ulicy Olimpijskiej (7 434 zł/mkw.), Klonowej (7 230 zł/mkw.) i Koralowej (7 182 zł/mkw.). Powyżej 7000 tyś za metr kwadratowy musimy zapłacić również na ul. Leśnej i Dębowej.

Najtańsze mieszkania w Olsztynie znajdują się na ul. Zimowej (5 196 zł/mkw.), Letniej (5 206 zł/mkw) i Wiosennej (5 245 zł/m*). Do stosunkowo tanich miejsc należą także ul. Tracka, Lubelska i Agrestowa.

eprasa.pl 968d1671f5

Czy wrócimy do biur?

Fot. Pixabay

Pracownikom zdalnym najbardziej brakuje kontaktu z ludźmi

Z jednej strony tęsknimy za swoimi współpracownikami i atmosferą w firmie, a z drugiej strony home office nas rozpieścił. Nie tracimy czasu i energii na dojazd do pracy, a w międzyczasie możemy wykonać obowiązki domowe. Czy Polacy wrócą kiedyś do biur?

Nareszcie nie stoję w korkach i nie pędzę jakby mnie ktoś gonił — zaczyna swą opowieść pani Katarzyna z Olsztyna, pracownik biurowy i mama 8- letniej Oliwki.

Od zawsze wychowuje córkę samodzielnie, również bez wsparcia babć czy niani. — Odkąd urodziła się Oliwia, moje życie przypomina gimnastykę akrobatyczną. Lawirowałam między żłobkiem, a później przedszkolem i pracą. I wiecznymi zwolnieniami lekarskimi w pracy, bo córka dużo chorowała. Potem zaczęła się szkoła i cała ta huśtawka związana z nauką zdalną. Później przeszłam na home office. Mimo że trudno pracuje się przy absorbującej ośmiolatce, to i tak ten tryb jest niebem w porównaniu z bieganiem do firmy. Aż gęsiej skórki dostaję na samą myśl o powrocie do biura.

Tymczasem program szczepień przyspiesza, zakażenia spadają i pewnego dnia pracodawcy zakomunikują pracownikom, że mają wrócić do biur.

Warto wspomnieć, że obecnie praca zdalna jest determinowana przez zapisy epidemiczne i to pracodawca jest stroną decydującą w tym zakresie.

NIEMAL CO

3

Polak, którego pracę można było wykonywać z domu, w ciągu ostatniego roku całkowicie albo niemal całkowicie przeszedł na tryb zdalny

Niemal co trzeci Polak, którego pracę można było wykonywać z domu, w ciągu ostatniego roku całkowicie albo niemal całkowicie przeszedł na tryb zdalny – wynika z najnowszych badań przeprowadzonych przed Barometr Providenta. Zaledwie 10 proc. nie skorzystało z tej możliwości. Natomiast 31 proc. całkowicie lub prawie całkowicie przeszło na tryb zdalny, a niemal 34 proc. często pracowało z domu. Jedna czwarta respondentów na home office bywała tylko sporadycznie.

W porównaniu z ubiegłoroczną edycją badania na temat pracy zdalnej odsetek osób preferujących ten tryb wzrósł o niemal 5 pp. (z 40,7 proc. do 45,4 proc.). Natomiast udział osób, które zdecydowanie wolą wykonywać swoje obowiązki w biurze pozostał na podobnym poziomie około 1/3 respondentów. Co 5. badany za najwygodniejszy model uznał hybrydę, elastycznie łączącą pracę stacjonarną oraz zdalną.

WADY PRACY ZDALNEJ

Czy praca zdalna niesie za sobą same korzyści? Okazuje się, że nie. Badani wskazywali mankamenty tego typu pracy. Na pierwszym miejscu narzekali na brak kontaktu z ludźmi. Dodatkowe 36 proc. wskazuje, że brak im integracji z osobami ze swojej firmy. Niewiele mniejszy odsetek deklaruje, że problemem są dla nich domowe „rozpraszacze" jak dzieci, rodzina, współlokatorzy, telewizja, zwierzęta domowe. Te same czynniki stanowiły TOP 3 minusów pracy zdalnej w ubiegłorocznej edycji badania.

...I JEJ ZALETY

A jakie plusy ma home office? W przypadku najczęściej podawanych zalet pracy z domu, dwie najważniejsze zachowały swoją pozycję z zeszłego roku. Wciąż najbardziej doceniamy oszczędność czasu na dojazd do pracy (61,5 proc.) oraz ciszę i spokój w mieszkaniu (42,8 proc.). Na trzecim miejscu znalazła się możliwość elastycznego godzenia obowiązków domowych z pracą (40,6 proc), która wyprzedziła zajmujący tę pozycję w 2020 r. brak dress code'u (38,3 proc.).

— Moje pracujące stacjonarnie koleżanki wyobrażają mnie sobie siedzącą nad jeziorem z laptopem i popijającą drinki — irytuje się pani Monika z Olszyna. — A tak wcale nie jest. Lawiruję pomiędzy obowiązkami zawodowymi a domowymi. Ktoś powie, że praca zdalna to raj. Mieszkam z mężem i dziećmi w dwóch pokojach. Dzieci często są w domu, bo wiadomo, jak wygląda sytuacja w pandemii. Mąż także pracuje zdalnie, prowadzi dużo rozmów telefonicznych. W domu ciągły bałagan, bo dzieci przynoszą zabawki do salonu. Jeśli w ogóle można tak powiedzieć o naszym dużym pokoju. W kącie pokoju schnie pranie, bo nie mamy balkonu. Nie mogę się doczekać, aż wrócimy do biur.

Aż 42,5 proc. przyznaje, że praca zajmuje im więcej godzin niż wcześniej — przy czym dotyczy to częściej kobiet. Zaledwie niespełna 27 proc. respondentów deklaruje, że nie zdarza im się dekoncentrować i oderwać od pracy zdalnej, aby zająć się innymi sprawami.

Pozostała część ankietowanych ma już z tym spory problem. Kobiety w trakcie pracy zdalnej najczęściej zajmują się gotowaniem (52,8 proc.), praniem (49,2 proc.) oraz sprzątaniem mieszkania (38,9 proc.). Panowie najczęściej gotują (39,6 proc.), a także sprzątają mieszkanie (39,5 proc.) oraz robią zakupy online (24,9 proc.).

Z danych Polskiej Izby Nieruchomości Komercyjnych wynika, że w trzecim kwartale 2020 r. wynajęto o 40 proc. mniej powierzchni biurowych niż rok wcześniej.

— Z jednej strony taka praca wymaga przejrzystych i elastycznych zasad, z drugiej strony sprawdza się, gdy pracownicy mają w tym obszarze kompetencje, np. związane z planowaniem i radzeniem sobie z dyrektorami — zauważa Malwina Puchalska-Kamińska, psycholog i trener biznesu Uniwersytetu SWPS.— Może więc pandemia będzie czasem, gdy zdamy sobie większą sprawę z tego, że potrzebujemy pracować mądrze i efektywnie, a nie dużo i ciężko. Wspierać mogą nas w tym nie tylko nowoczesne narzędzia pracy i transparentne zasady, ale i inwestycje w rozwój takich kompetencji u pracowników, jak samodzielność i samoorganizacja.

Malwina Puchalska-Kamińska podkreśla, że nie wszystkie organizacje i menedżerowie radzą sobie z zarządzaniem pracą w formie zdalnej. — Z moich obserwacji wynika, że polscy szefowie często obawiają się utraty kontroli nad pracownikiem, gdy nie widzą go w biurze. W niektórych firmach pracownicy odbierają telefony od swoich przełożonych co godzinę, gdyż ci chcą sprawdzić, czy pracownicy na pewno wykonują swoje obowiązki. Taka forma kontroli nie tylko potęguje stres pracownika, ale i zmniejsza efektywność pracy — kwituje.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA
a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

KOBIETY W TRAKCIE PRACY ZDALNEJ NAJCZĘŚCIEJ ZAJMUJĄ SIĘ TAKŻE

gotowaniem
52,8 proc.

praniem
49,2 proc.

oraz sprzątaniem mieszkania
38,9 proc.

eprasa.pl 968d1671f5

Zamiast lasów wyrosną inwestycje? Ustawa o lasach do zmiany

Jest projekt nowelizacji ustawy o lasach. Może pozwolić m.in. na wymianę lasu na grunt bez większej wartości. Wszystko dla ułatwienia procesu inwestycyjnego. Pojawiają się oskarżenia o prywatyzację lasów i szkodzenie środowisku.

Fot. Arch. Nadleśnictwo Kudypy

Projekt zmienia zasady zamiany lasów w zarządzie Lasów Państwowych na inne tereny. Trafił do Sejmu 9 kwietnia, a teraz jest procedowany w komisjach. W uzasadnieniu czytamy:

Ustawa będzie wywierała skutki społeczne i gospodarcze poprzez przyczynienie się do tworzenia nowych miejsc pracy oraz wzrostu gospodarczego w związku z inwestycjami realizowanymi na terenach pozyskanych od Lasów Państwowych. Pośrednio ustawa wpłynie również na poprawę sytuacji mikro, małych i średnich przedsiębiorców (...) należy też wskazać na pozytywne skutki dla finansów publicznych.

Za projektem stoi grupa posłów PiS (wśród nich Henryk Kowalczyk, były minister środowiska). Z przytoczoną wyżej argumentacją nie zgadza się — i nagłaśnia sprawę na Facebooku — Pracownia na rzecz Wszystkich Istot. Według niej po zmianie prawa lasy publiczne mogą zostać wymienione na dowolny grunt (np. nieużytek) lub budynek należący do prywatnego inwestora.

„Jeśli nie chcesz, żeby Twój las został zabetonowany albo żeby w Puszczy Karpackiej czy Bukowej nie stanęły wielkopowierzchniowe magazyny, to zaprotestuj z nami przeciwko prywatyzacji lasów, jaką szykuje nam grupa posłów" — pisze Pracownia na Facebooku.

I zachęca do składania podpisów pod petycją do premiera i marszałek Sejmu w sprawie odrzucenia zmian.

Dzisiejsze przepisy regulujące kwestię wymiany gruntów regulują przepisy z 1997 roku. Konkretnie art. 38e ustawy o lasach. Pozwala on co prawda na wymianę lasów, gruntów i nieruchomości pozostających w zarządzie Lasów Państwowych, ale tylko w przypadkach uzasadnionych potrzebami i celami gospodarki leśnej.

Założenia projektu

Lasy publiczne będą mogły zostać wymienione np. na zdegradowany nieużytek bez obowiązku dokonywania dopłat w przypadku różnej wartości zamienianych nieruchomości.

Co więcej — decyzje o zamianach mają podejmować Generalny Dyrektor Lasów Państwowych, Minister Środowiska i Minister Gospodarki. Formalnie zmian dokona Dyrektor Generalny, ale na wniosek „ministra właściwego do spraw środowiska złożony w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw klimatu oraz ministrem właściwym do spraw gospodarki". Pominięto udział społeczeństwa i nie ma też mowy o kontroli sądowej. W projekcie użyto również formuły, która pozwoli na inwestowanie, jeśli inwestycja „wspiera rozwój i wdrażanie projektów dotyczących energii lub transportu służących upowszechnianiu nowych technologii oraz poprawie jakości powietrza". A to bardzo szeroka definicja. Rodzaj zabudowy? Dowolny, bo przepisy nie będą nakazywały konkretnej inwestycji.

Jednym z dokumentów, który będzie określał potrzeby i cele związane z rozwojem projektów energetycznych lub transportowych i poprawie jakości powietrza — jak czytamy w uzasadnieniu — będzie Strategia na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju. Rząd przyjął ten dokument w lutym 2017 roku, choć nie brakowało (i wciąż nie brakuje) głosów o kontrowersyjnych zapisach w tym projekcie. Głównie mówiono o budowie dużych zbiorników retencyjnych, które będą wymagały m.in. przegradzania rzek zaporami, czy wylesiania obszarów w zarządzie Lasów Państwowych, a zbiorniki mogą nawet nie spełnić swojej funkcji w razie dużej powodzi

Kontrowersje

Zamiany gruntów mogą dzisiaj dokonać nadleśniczy — za zgodą dyrektora regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych — i dyrektor regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych — tu z kolei za zgodą Dyrektora Generalnego LP. Zgodnie z art. 38e ustawy o lasach mogą to zrobić tylko po wycenie tych gruntów przez osoby „posiadające uprawnienia z zakresu szacowania nieruchomości".

I właśnie w tym artykule posłowie PiS chcą pewnej „aktualizacji". Zamiany gruntów, lasów i nieruchomości można by było dokonać w przypadkach uzasadnionych potrzebami i celami (przytoczonej już formuły) „polityki państwa związanej ze wspieraniem rozwoju i wdrażaniem projektów dotyczących energii lub transportu służących upowszechnianiu nowych technologii oraz poprawie jakości powietrza".

Problem w tym, że polskie prawo wcale tego nie nakazuje i już pojawiają się głosy, że inwestor może swobodnie postawić w takim miejscu hotel. Bez konsekwencji.

To właśnie zmiany w art. 38e budzą największe kontrowersje, bo zdaniem ekologów otworzą drogę do nadużyć finansowych i przejmowania najcenniejszych państwowych gruntów w zamian za tereny bez większej wartości, ale np. o takim samym obszarze.

Jak wygląda proces?

O komentarz w sprawie poprosiliśmy Regionalną Dyrekcję Lasów Państwowych w Olsztynie, ale odmówiła komentarza dotyczącego samego projektu. Zapytaliśmy więc o przebieg procesu zamiany gruntów.

— Wymiana gruntów odbywa się na podstawie art. 38 ustawy o lasach. W ciągu roku takich wymian na terenie RDLP w Olsztynie ma około 10-12. W zdecydowanej większości wymiana dotyczy gruntów z samorządami — mówi Adam Pietrzak, rzecznik RDLP w Olsztynie.

Przebieg zamiany reguluje przytaczany wcześniej art.38, ale rzecznik RDLP zwraca uwagę, że:

— Wniosek powinien zawierać rzetelne, merytoryczne uzasadnienie. Poprzez swoje uzasadnienie nadleśnictwo winno wyrazić wręcz konieczność przejęcia gruntów i zbędność gruntów przeznaczonych do przekazania. W takim uzasadnieniu można nawet wyrazić opinię co do stabilizacji znaków granicznych i czytelności granicy w terenie gruntów przejmowanych.

Praktycznie wygląda to tak:

1. Strona (np. gmina) składa propozycje swoich gruntów (najczęściej w naszym przypadku dróg), przebieg których chciałaby „wyprostować".
2. Nadleśnictwo przedstawia w podobny sposób swoje potrzeby
3. Ustalenie między stronami, którymi gruntami są zainteresowane wzajemnie
4. Przeprowadzenie wyceny gruntów przez osoby uprawnione
5. Złożenie wniosku do Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie
6. Weryfikacja przez pracowników RDLP w Olsztynie (obowiązkowy wyjazd w teren celem sprawdzenia na gruncie)
7. Jeśli spełniona jest zasada ekwiwalentności I wymagania dotyczące przydatności przyjmowanych gruntów dla celów gospodarki leśnej wydawana jest zgoda przez Dyrektora RDLP na przeprowadzenie zamiany gruntów.
8. Upublicznienie transakcji zamiany polega na ogłoszeniu informacji zamiany przed zawarciem aktu notarialnego:
• w Biuletynie Informacyjnym Lasów Państwowych
• w Biuletynie Informacji Publicznej i na tablicy ogłoszeń właściwego nadleśnictwa przez okres 30 dni od ukazania się w BILP-ie.

Posłowie komentują

— Zamysłem wnioskodawców jest ułatwienie inwestycji państwowych, np. drogi, czy inne duże inwestycje, które mogą przebiegać przez teren Lasów Państwowych. Zarzuty, że to próba prywatyzacji są absurdalne — mówi Maciej Małecki, poseł PiS. — Nasze dotychczasowe działania polityczne to pokazują, bo zawsze byliśmy przeciw prywatyzacji Lasów Państwowych i nadal będziemy. Nie dopuścimy do tego, żeby były prywatyzowane. To dopiero początek drogi legislacyjnej i wszelkie niejasności zostaną wyjaśnione w trakcie prac komisyjnych. Mam nadzieję, że te sugestie, które dostajemy, zostaną uwzględnione, a treść ustawy będzie dobrze służyła Polsce.

— Propozycja posłów PiS zdradza po raz kolejny, w jaki sposób rządząca formacja traktuje lasy. Dla PiS las to tylko miejsce, gdzie państwo pozyskuje drewno — uważaMarcin Kulasek, poseł Lewicy. — Rządzący pomijają inne funkcje lasów, jak funkcja rekreacyjna, niezwykle istotna obecnie funkcja klimatyczna, czy funkcja ochrony bioróżnorodności. Gdyby tak nie było, posłowie PiS tak łatwo nie pozbywaliby się państwowych lasów pod najbardziej nawet potrzebne inwestycje.

O komentarz poprosiliśmy też Generalną Dyrekcję Lasów Państwowych. Czekamy na odpowiedź. Do tematu wrócimy.

PAWEŁ JASZCZANIN
p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 968d1671f5

Restauratorzy przygotowują ogródki do otwarcia

Fot. Stanisław Kryściński

Olsztyńska starówka czeka na otwarcie ogródków przy lokalach gastronomicznych

Już 15 maja będzie można korzystać z ogródków przy kawiarniach i restauracjach. Oczywiście z zachowaniem dystansu... Właściciele olsztyńskich lokali szykują się na przyjęcie pierwszych klientów. Na ulicy Prostej na Starym Mieście ogródki wyrastają, jak grzyby po deszczu.

Swoje ogródki przy ulicy Prostej, która jest główna ulicą prowadzącą od mostu Jana do serca Starego Miasta, wystawiło już większość właścicieli lokali gastronomicznych. Pozostali gorączkowo szykują specjalne podesty. Wszystko po to, żeby już w sobotę 15 maja przyjąć pierwszych gości.

— Bardzo czekamy na naszych klientów — mówi Bartosz Rytel, właściciel Coffee Station. — Nasz ogródek jest już gotowy — dodaje.

— Pogoda dopisuje, więc jestem optymistą. Też wystawimy ogródek — zapowiada Piotr Fafiński, właściciel kawiarni KOFIK.

— Mam nadzieję, że wszystko będzie dobrze — mówi Aleksandra Tymińska, menedżerka restauracji Siroco. — To był trudny czas i na pewno jeszcze długo nie będzie nam wszystkim łatwo — dodaje.

Żaden z lokali na ulicy Prostej nie był zamknięty podczas najostrzejszych obostrzeń atycowidowych. Właściciele prowadzili działalność. Jednak kupić można było wich lokalach jedynie na wynos lub z dostawą do domu. Otwarcie lokali, to nie tylko możliwość spotkań przy kawie, czy obiedzie dla mieszkańców Olsztyna, ale także nowe oferty pracy. Epidemia wymusiła na niektórych właścicielach lokali redukcję zatrudnienia. Teraz szukają pracowników.

— Ja nie zwalniałem. Mamy wielu wiernych klientów, którzy kupują właśnie na wynos. bardzo nam tym pomogli — stwierdza Bartosz Rytel. — Jednak z dostawami do domu nie było tak słodko, bo prowizje firm, które pośredniczą w dostawie, są bardzo wysokie — dodaje.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

Co od kiedy?

• 15 maja
zniesiony zostanie obowiązek noszenia maseczek na świeżym powietrzu. Rusza gastronomia zewnętrzna, kina i teatry na świeżym powietrzu będą mogły być otwarte przy 50-procentowym obłożeniu. Rozpocznie się nauka hybrydowa w szkołach podstawowych dla klas 4-8 oraz ponadpodstawowych. W obiektach sportowych na świeżym powietrzu będzie obowiązywać obłożenie do 25 proc. publiczności. W transporcie zbiorowym będzie można zająć 100 proc. miejsc siedzących lub 50 proc. wszystkich miejsc siedzących i stojących.

• 28 maja
wraca gastronomia wewnętrzna (50-procentowe obłożenia). Będzie obowiązywał limit osób oraz trzeba będzie zachować dystans między stolikami. Zwiększy się limit osób na imprezach okolicznościowych — do 50 (jednak do limitu nie wliczają się osoby zaszczepione dwoma dawkami). Obiekty sportowe będą dostępne dla wszystkich, ale będzie obowiązywać 50-procentowe obłożenia. Limit będzie dotyczył również publiczności. W siłowniach, klubach fitness i solariach obowiązywać będzie reżim 1os./15 mkw.

• 21 maja
zostaną otwarte kina, teatry, filharmonie i inne instytucje kultury.

• 29 maja
wraca nauka stacjonarna w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych.

NASZA SONDA: LUDZIE LUBIĄ OGRÓDKI

PANDEMIA JESZCZE TRWA, ALE RZĄD POWOLI LUZUJE I ZNOSI OBOSTRZENIA. OD 15 MAJA ZNOWU MOŻLIWE BĘDĄ SPOTKANIA PRZY JEDZENIU W OGRÓDKACH GASTRONOMICZNYCH. CO SĄDZĄ O TYM OLSZTYNIACY? ZAPYTALIŚMY KILKORO Z NICH.

Sebastian Kenigsman
mówi, że oczywiście się cieszy i że najwyższy czas, żeby powoli to wszystko otwierać, tym bardziej, że na świeżym powietrzu ryzyko zakażenia jest dużo mniejsze. Podobno, chociaż informacje na ten temat są bardzo różne. Chłopak twierdzi, że skorzysta z ogródków, chociaż na pewno nie na początku, kiedy będzie tam tłum ludzi — jednak po jakichś dwóch tygodniach, gdy wszystko się trochę zluzuje, bardzo chętnie zobaczy się ze znajomymi. Już się wstępnie umówili. Spotkają się na Starym Mieście i wypiją piwo. — I to niejedno — uśmiecha się Sebastian.

Alicja
również cieszy się z otwarcia ogródków. Mówi, że pójdzie z rodziną na lody na Stare Miasto. Nie ma ulubionego miejsca, w którym serwowane są lody, ale zaznacza, że najbardziej lubi właśnie lokale na olsztyńskiej starówce.

Monika
prowadzi własną działalność, więc wie, z czym borykają się restauratorzy, w szczególności na (znowu) olsztyńskim Starym Mieście — z brakiem klientów, z tym, że nie zawsze można skorzystać z rządowej pomocy i rządowych tarcz. Dlatego też przy takiej ilości szczepień przeciwko koronawirusowi, jaka już została wykonana, jak również przy spadającej liczbie zachorowań ludzie powinni móc już samodzielnie decydować, czy chcą udać się „na miasto" — mówi Monika.

Zapytana, czy gdy już pójdzie do miasta, to uda się raczej do ogródka przy restauracji, przy pubie czy przykawiarni, odpowiada z uśmiechem, że chyba wszędzie. I dodaje, że ma kilka ulubionych lokali — głównie pubów.

Waldemar
odpowiada, że w sumie jego też cieszy otwarcie ogródków. Nie interesuje go picie piwa. Wybierałby ogródki przy kawiarniach z dobrą kawą czy przy restauracjach. Najbardziej lubił chadzać do jednej z większych olsztyńskich restauracjistaromiejskich. Ta jednak w ostatnim czasie niestety (wiadomo czemu) upadła. Zna jednak też kilka innych lokali na Starym Mieście, które go interesują. Jak widać, olsztyńska starówka cieszy się nieustającym powodzeniem i wydaje się, że to istotnie prawdziwe serce Olsztyna. Drugi wniosek jest taki, że człowiek to, jakkolwiek na to patrzeć, istota społeczna, i przez uciążliwy lockdown jesteśmy bardzo spragnieni kontaktu z drugim człowiekiem.

— Czytałem o tym, że rzeczywistość sprzed pandemii i lockdownu już nie wróci i że zastanie nas nowy, odmieniony świat. Możliwe, że tak będzie, jednak nie potrafię sobie wyobrazić rzeczywistości, w której nie można w dobrym towarzystwie zjeść obiadu czy wypić kawy. Stąd też zrozumiałe jest, że otwarcie ogródków gastronomicznych wszystkich nas cieszy.

Michał Kotliński

eprasa.pl 968d1671f5

Szymany znowu kołują na start

Pandemia podcięła skrzydła liniom i portom lotniczym. Szczególnie w trudnej sytuacji znalazły się małe porty regionalne, jak chociażby Olsztyn-Mazury. Ale o likwidacji portu nawet nie ma mowy, wręcz przeciwnie — są plany i nadzieja.

Fot. materiały prasowe

Pandemia uziemiła samoloty, odcięła porty lotnicze od pasażerów. Nagle ruch lotniczy stopniał niemal do zera, a brak lotów i pasażerów uderzył w finanse portów. Wszystkie porty w Europie, zanotowały straty i mazurski Port Lotniczy Olsztyn-Mazury nie jest tu jakimś wyjątkiem.

W ubiegłym roku port Olsztyn-Mazury obsłużył ok. 64 tys. pasażerów, a plan zakładał, że będzie to 170 tys. I pewnie, gdyby nie pandemia, zostałby spokojnie zrealizowany, bo od otwarcia portu pięć lat temu z rok na rok rosła liczba odprawianych tu podróżnych. W 2019 roku roku mazurski port obsłużył ponad 154 tys. pasażerów. W tym roku dopiero niecałe 2 tysiące pasażerów. Tych strat nie da się odrobić w ciągu miesiąca czy roku. Eksperci mówią, że potrwa to co najmniej pięć lat, żeby dojść ponownie do zysków, które notowały porty przed wybuchem pandemii.

— W ubiegłym roku w porównaniu do 2019 roku odnotowaliśmy spadek ruchu o 60 proc. — mówi Tomasz Kądziołka, prezes spółki Warmia i Mazury zarządzającej Portem Lotniczym Olsztyn-Mazury. — Zakładamy, że tym roku odprawimy tylu pasażerów, co pięć lat temu, a więc kiedy port zaczynał dopiero swoją działalność.

Mazurski port stracił tysiące pasażerów a inni miliony, bo np Kraków w ciągu zaledwie roku zanotował spadek liczby pasażerów aż o 1,4 mln osób. To się niestety odbija na sytuacji finansowej portów.

Mimo że w tym roku samorząd województwa dopłaci z budżetu do działalności spółki lotniczej 12 mln zł, choć to o 2 mln mniej niż w 2020 roku, to nikt nawet nie myśli o tym, żeby zamykać port w Szymanach, ogłaszać jego upadłość.

— O tym nie ma nawet mowy — stawia jednoznacznie sprawę Marcin Kuchciński, wicemarszałek województwa. — Takich zagrożeń nie ma w żadnym wypadku. Wręcz przeciwnie mamy plany, zakładamy, że powoli zaczną wracać połączenia, są już tego pierwsze zapowiedzi. Powolutku, powolutku zaczyna się to rozkręcać. A tym bardziej że mamy mocne plany, gdy idzie o inwestycje okołolotniskowe, które pozwolą uzyskać dodatkowe dochody. Patrzmy do przodu, z optymizmem, choć dużo ciężkiej pracy przed nami.

Port ma plany zwiększenia siatki połączeń i rozmawia o tym z przewoźnikami, ale jak zastrzega prezes Tomasz Kądziołka, te niestety może pokrzyżować koronawirus. Dziś z mazurskiego portu samoloty latają regularnie do Krakowa, a od maja liczba lotów została zwiększona do 3 tygodniowo - poniedziałki, środy i piątki. To całoroczne połączenie, które obsługują PLL LOT.

Od 2 lipca ma ruszyć kolejne połączenie krajowe do Wrocławia, którego uruchomienie już zapowiedział Ryanair. Mają być dwa loty tygodniowo (poniedziałki i piątki).

Na razie loty zagraniczne są wstrzymane, ale przewoźnicy planują ich wznowienie i to już na początku czerwca. Wizz Air od 1 czerwca planuje latać do Dortmundu. Rozkład zaplanowany jest na 2 loty tygodniowo (wtorki, soboty), a od 17 czerwca na 3 tygodniowo (dodatkowa rotacja w czwartki).

Ma wrócić też połączenie do Londynu. Od 4 czerwca Ryanair chce wznowić loty (w poniedziałki i piątki) do Londynu Stansted. Natomiast od 5 czerwca Wizz Air planuje znowu latać do Londynu Luton. Tu rozkład zaplanowany jest na 2 loty tygodniowo (wtorki i soboty).

Im więcej połączeń, tym więcej pasażerów, z których obsługi żyją porty lotnicze, choć równie ważna jest dziś tzw. działalność pozalotnicza, którą prowadzą, bo to są dodatkowe pieniądze. Według wcześniejszych wyliczeń, jeżeli mazurski port obsłuży 450-500 tys. pasażerów, to będzie w stanie zbilansować swoją działalność. Osiągnięcie tego pułapu było planowane na 2027 rok, ale to było przed pandemią.

Sytuację małych portów, których udziałowcami są samorządy, skomplikował też brak pomocy rządowej Wprawdzie były zapowiedzi, że kluczowe lotniska użytku publicznego, na których jest utrzymywana działalność operacyjna, dostaną dodatkową pomoc, ale tę dostali nieliczni.

Port Lotniczy Olsztyn-Mazury nie „załapał się" na tę pomoc, bo reagując szybko na pandemię wdrożył program oszczędnościowy (zostały m.in. obniżone płace załogi do 80 proc.). I ta różnica między przychodami a kosztami okazała się nie aż ta duża, co wykluczyło port z pomocy rządowej.

— Urzędnikom z ministerstwa wyszło, że u nas nie jest nie jest tak źle i nasz port nie otrzymał wsparcia — dodaje wicemarszałek Kuchciński. — Tę pomoc dostały lotniska, w których udziały ma państwowa spółka, Przedsiębiorstwo Państwowe „Porty lotnicze". Lotniska samorządowe takiego wsparcia nie dostały, ale może to przypadek.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Czy można rozwiązać umowę o pracę w trakcie pracy zdalnej?

EKSPERT RADZI:

Dr Łukasz Sztych
Zastępca Okręgowego Inspektora Pracy w Olsztynie

W myśl art. 3 ustawy z 2.03.2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (Dz.U. poz. 374), w celu przeciwdziałania COVID-19 pracodawca może polecić pracownikowi wykonywanie, przez czas oznaczony, pracy określonej w umowie o pracę, poza miejscem jej stałego wykonywania (praca zdalna). Przepisy prawa pracy, w tym kodeksu pracy nie zostały jednak dostosowane do nowej rzeczywistości, co jest wynikiem wyjątkowej sytuacji, w której wszyscy się znaleźliśmy.

W zakresie sposobu rozwiązywania umów w czasie pandemii nic się nie zmieniło. Zgodnie z art. 30 § 3 kodeksu pracy, oświadczenie każdej ze stron o wypowiedzeniu lub rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia powinno nastąpić na piśmie. Mimo, iż przepisy przewidują formę pisemną wypowiedzenia, to z orzecznictwa Sądu Najwyższego wynika, że decydujące jest, czy oświadczenie o wypowiedzeniu dotarło do adresata, a nie fakt, czy zostało ono złożone na piśmie. Tytułem przykładu można podać wyrok Sądu Najwyższego z 5.05.2016 r., II UK 280/15, w którym znalazło się stwierdzenie, że „oświadczenie woli pracodawcy o rozwiązaniu umowy o pracę, może być wyrażone przez każde zachowanie, ujawniające wolę w sposób dostateczny, a więc także w sposób dorozumiany, mimo jego formalnej wadliwości. Oświadczenie w takiej formie (ustnej, w rozmowie telefonicznej), nie powoduje nieważności dokonanej czynności prawnej, aczkolwiek upoważnia pracownika do wystąpienia na drogę sądową z odpowiednim roszczeniem przewidzianym przepisami prawa".

Należy zatem uznać, że wypowiedzenie w innej formie niż pisemna jest skuteczne, ale jego wadliwość skutkuje powstaniem dla pracownika roszczenia z tego tytułu. W sytuacji gdy wypowiadającym umowę jest pracodawca, wystarczające jest wysłanie pracownikowi pisma rozwiązującego umowę o pracę za pomocą dowolnego operatora pocztowego. Istotne jest, aby uzyskać potwierdzenie odbioru przesyłki. Formą równoznaczną z pisemną jest forma elektroniczna, do zachowania której wystarcza złożenie oświadczenia woli w postaci elektronicznej i opatrzenie go kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

eprasa.pl 968d1671f5

5 lat 500 plus: czy rząd wylał dziecko z kąpielą?

Czy 500+ działa? Właśnie kończy 5 lat. Dzieci nie przybywa, kondycja finansowa rodzin lekko się poprawiła. Jakie zatem były cele programu? Czy budżet jest w stanie udźwignąć - pojawiły się takie postulaty - rozbudowę sztandarowego programu rządu?

Fot. Pixabay

Program 500+ to sztandarowa inicjatywa Prawa i Sprawiedliwości, z którym ta partia szła do wyborów parlamentarnych w 2015 roku. Zapowiedź takiego „wsparcia rodzin i poprawy dzietności" złożyła w przypadku wygranej wyborczej późniejsza premier Beata Szydło. Przedstawiła także założenia programu, które mówiły o wypłacaniu świadczenia w wysokości 500 zł „na każde i kolejne dziecko bez względu na dochód rodziny". Mówiła o celach.

— W Polsce rodzi się bardzo mało dzieci, a chcemy, żeby Polaków było coraz więcej — mówiła w 2016 roku na konferencjach prasowych Beata Szydło. Premier zwracała uwagę, że to zachęta do Polaków, aby chcieli mieć więcej dzieci. Kolejnym celem 500+ miało być poprawienie sytuacji ekonomicznej polskich rodzin. Czy te cele zostały zrealizowane? To dobra okazja, aby takie pytanie zadać, zwłaszcza że program kończy 5 lat.

SKĄD SIĘ WZIĘŁO 500+?

Do świadomości publicznej pierwsze zręby pomysłu przebiły się już w 2011 roku. Wówczas postulat wprowadzenia powszechnego świadczenia na rzecz dzieci przedstawił prof. Julian Marian Auleytner, który mówił o kwocie 400 zł na osobę (dziecko). Profesor był wówczas ekspertem przy centroprawicowej, nieistniejącej już partii, Polska Jest Najważniejsza.

Tak naprawdę pomysł rozdawania pieniędzy poprzez działające na podobnej zasadzie świadczenia socjalne to domena środowisk lewicowych. W Polsce takie postulaty pojawiały się już w 2009 roku.

SPEŁNIONA-NIESPEŁNIONA OBIETNICA WYBORCZA

Gdy w wyniku wyborów 2015 PiS doszedł do władzy, rozpoczął prace nad opracowywaniem i wdrażaniem obiecanego przez siebie programu. Na początku 2016 roku okazało się, że pomimo zapowiedzi ówczesnej premier, 500+ nie otrzymają rodzice wychowujący jedno dziecko i będzie ono przysługiwało tylko na drugie i kolejne dzieci. Wypłata świadczeń ruszyła w kwietniu 2016.

Opinia publiczna i scena polityczna gęsto odnosiły się do zagadnienia zasadności i funkcjonowania programu. Tak naprawdę 500+ było — na różnych etapach — krytykowane przez każdą opcję polityczną. Jeszcze przed możliwością oceny skuteczności „prodzietności" programu, wielu zwracało uwagę, że jest nieopłacalny i nie spełni swojej roli na tym polu.

— Państwo zakładają, że w ciągu 10 lat urodzi się 280 tys. dzieci. To znaczy, że w ciągu roku urodzi się góra 30 tys. dzieci. Czyli wskaźnik dzietności wzrośnie z 1,3 maksymalnie do 1,5. Czy to uchroni naszą apokalipsę demograficzną w najbliższych latach? Sami się państwo przyznajecie do tego, że nie uchroni. Sami państwo wiedzą, że to nic nie da — mówił z mównicy sejmowej w lutym 2016 roku poseł Kukiz'15 nieżyjący już Rafał Wójcikowski.

Wielu ekonomistów i polityków opozycji zwracało uwagę, że założenia finansowe programu 500+ to znaczące obciążenie dla krajowego budżetu. Prof. Leszek Balcerowicz już w lutym 2017 roku stwierdził, że program 500+ „rozleniwia ludzi", a bieda powinna być zwalczana nie „rozdzielaniem pieniędzy zabranym innym osobom", a poprzez możliwość podjęcia pracy.

W obronie 500+ stają rządowi oficjele, którzy co jakiś czas chwalą się związanymi z nim statystykami. Tak jak ostatnio zrobiła to minister Maląg, podając zestawienie kwot i podkreślając, że poprawiło to kondycję finansową mieszkańców naszego kraju.

— Program Rodzina 500+, który daje dzisiaj rodzinom gwarantowany, comiesięczny dochód, a przy tym również poczucie bezpieczeństwa, wypłacony został już w kwocie 114 mld zł. Świadczenie to wypłacane jest na blisko 6,5 mln dzieci — ćwierkała na Twitterze 30 czerwca 2020r. minister rodziny, pracy i polityki społecznej.

A co z liczbą urodzeń? Czy program — jak chciał rząd — pomógł? Okazuje się, że... nie taki był jego cel. Dowiedzieliśmy się o tym po kilku latach jego działania od samego rządu. W sprawozdaniu z realizacji programu (jesień 2020, dane za 2019 r.) rząd twierdzi, że „oczekiwanym skutkiem wprowadzenia świadczenia wychowawczego nie jest regularny wzrost liczby urodzeń obserwowany z roku na rok". To ciekawe, bo dane z oceny skutków regulacji ustawy o 500+ mówiły o „stałym wzroście liczby urodzeń". Miało być ich 378,2 tys. w 2017 r., 379,5 tys. (2018), 380,4 tys. (2019).

PLANY SOBIE, A ŻYCIE SOBIE

402 tys. w 2017 roku, 388,2 tys. w 2018 roku i 375 tys. w 2019 roku — to „dane z życia". Od 2019 roku liczba urodzeń stale spada. Być może dlatego rząd teraz odwraca kota ogonem i udaje, że celem programu nigdy nie było poprawienie dzietności rodzin, mimo że wielokrotnie zapewniał tak ustami swoich decydentów.

Czy 500+ pomogło polskim rodzinom stanąć na nogi?

Tu niewątpliwie program spełnił pozytywnie swoją rolę. Zresztą nikt nigdy nie kwestionował tego, czy „zadziała" na tym polu. Przecież wiadomo, że pieniądze przyjmie każdy, a 500 zł (lub jego wielokrotność, w zależności od liczby dzieci w rodzinie) zawsze są wartością in plus w budżecie, jakikolwiek by on nie był. W jaki sposób polskie rodziny pożytkują środki ze świadczenia?

W I półroczu 2016 r. zwiększył się import starych aut (500 tys.). To o 16,3 proc. więcej niż w tym samym okresie 2015 r. Rodziny częściej nabywały produkty AGD. W 2016 r. o 6 proc. więcej niż w 2015 r. Za 500+ kupowano najczęściej żywność i odzież (rok w rok mniej więcej 50 proc.) Dzięki 500+ polskie rodziny częściej decydowały się na wyjazd turystyczny (było tak do momentu pandemii — w 2017 r. nawet o 20 proc. więcej niż w 2016). Co ciekawe, niektórych przypływ dodatkowej gotówki skłonił do oszczędzania. Np. 66 proc. rodzin w 2016 (w 2015 mniej niż 50 proc.). Program 500+ przełożył się też na jedną, niewątpliwą zmianę in plus — coraz mniej Polaków korzystało z usług firm pożyczkowych sektora pozabankowego oferujących szybie chwilówki, które często wprowadzały rodziny w zaklętą spiralę długów.

— Korzystałam z popularnej firmy pożyczkowej i w sumie zawsze spłacałam pożyczkę na czas, ale teraz mam inny komfort. Może również dzięki temu, że znalazłam pracę, a nawet dwie — mówi Lucyna z Ełku, matka prawie dwóch dorosłych chłopców i córki. Pracuje jako niania oraz dorabia, pomagając krawcowej.

To niewątpliwe plusy 500+, ale wróćmy jeszcze na moment do kwestii: jaki był jego prawdziwy cel. Skoro nie zwiększenie dzietności (odwracanie kota ogonem), to w takim razie był to program rozdawniczy godny samego Gierka, czyli czysty program socjalny. Ale tego PiS też się wypiera.

— Program jest o charakterze uniwersalnym, całkowicie powszechnym, nie socjalnym, aczkolwiek istotnie poprawiającym sytuację tych rodzin, których sytuacja materialna jest trudniejsza — tłumaczyła PAP minister Rafalska w 2019 r.

500+ TO SMACZNA KIEŁBASKA WYBORCZA?

Opozycja wielokrotnie krytykowała program PiS-u. Eksperci twierdzą, że 500+ było także dobrze wysmażoną kiełbaską dla wyborców.

Sondaże TNS Polska, Millward Brown i IBRiS, (1-30 kwietnia 2016) pokazały, że PiS i rząd stali się bardziej popierani wyłącznie przez sztandarowy program partii Rodzina 500+. Partia rządząca zyskała w tym czasie 5,9 proc. poparcia.

Nieugięty w krytyce 500+ na każdym polu jest kontrowersyjny Janusz Korwin-Mikke.

— Tak wygląda demokracja, że żeruje się na głupich ludziach, wabiąc ich 500 zł. Mądrzy wiedzą, że za każde 500 zł, zapłacą 700 w podatkach. Trzeba okłamać ludzi, oszukać, byle się dorwać do żłoba — mówił wielokrotnie lider Konfederacji, który twierdzi, że tym programem rząd na nas zarabia. Sprawdzamy.

— Koszt obsługi jednego wniosku w 2016 roku wynosił od 89 zł do 489 zł oraz prowizja 1–2 proc. dla urzędu wypłacającego świadczenie. Na 2017 rok koszty te zostały ujednolicone; zaplanowano, że wyniosą łącznie 7,6 mln zł (koszt rozpatrzenia wniosku: 140 zł, prowizja za wypłacanie świadczenia: 1,5 proc.) — czytamy w dokumencie rządowym „Nowy model wynagradzania marszałków za obsługę świadczeń rodzinnych i 500 plus".

WYBORCY: ZNUDZILIŚMY SIĘ 500+. MINISTER: DAMY WAM WIĘCEJ!

— Na początku to rzeczywiście było takie uderzeniowe wsparcie. Wow! Rząd pomaga, nie? Ale potem okazało się, że to chyba było pod ludzi na wybory. Te pieniądze zjadło życie, bo to inflacja, a to jakiś podatek. Balcerowicz mówi, że to teraz warte 300 zł, a te 300 zł to i tak mniej, niż można było kupić za to samo kilka lat temu. Teraz ludzie już się chyba przyzwyczaili do tego 500+ i nawet o tym w sumie nie rozmawiają, a nawet narzekają, że za mało. To pewnie dlatego chcą teraz podwyższyć. Żeby ludzie pamiętali kto im dał — mówi pan Eugeniusz, emerytowany wojskowy, obecnie ochroniarz w jednym z ełckich sklepów.

Ełczanin nawiązuje do niedawnych słów ministra finansów Tadeusza Kościńskiego, który twierdzi, że „nie ma problemu z podniesieniem 500 plus do 700 zł", trzeba by tylko jednym zabrać, żeby innym dać. Przelicytował go poprzednik na tym stanowisku Paweł Wojciechowski, który zaproponował 800+.

A następne wybory dopiero za 2 lata...

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI
m.chroscielewski@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 968d1671f5

SONY PRZYZNAJE, ŻE BĘDĄ PROBLEMY Z DOSTĘPNOŚCIĄ PS5

To w zasadzie symbolicznie oznacza nie tylko to, że jeszcze przez długi czas będziemy mieli problem z dostępnością nowej konsoli PlayStation 5, ale w ogóle problem z dostępnością elektroniki staje się coraz większy. W przypadku PS5 wystarczy kilka minut i już nie ma szans na jej kupienie w polskich sklepach. Wygląda też na to, że problem z dostępnością utrzyma się również w 2022 roku. Sony co prawda zwiększyło produkcję, ale problem stanowi tu dostępność podzespołów. Według anonimowych źródeł Bloomberga, powiedział o tym Hiroki Totoki, jeden z dyrektorów firmy, na zamkniętym spotkaniu, gdzie omawiano wyniki Sony. Analitycy mieli być zaniepokojeni tym, że firma nie wykorzystuje lockdownu, ale zarząd broni się wynikami i prognozami sprzedażowymi PS5. Wiemy, że do końca marca 2021 sprzedano 7,8 mln konsol PS5, a w przyszłym roku liczba ma skoczyć do 14,8 mln. Według nieoficjalnych informacji w drugiej połowie 2022 roku na rynek ma trafić nowa wersja PS5 z procesorem wykonanym w 6-nanometrowym procesie technologicznym.

VR OD HTC WCHODZI W 5K

Miłośnikom VR nie trzeba chyba przedstawiać HTC Vive Pro. Producent niedługo zaprezentuje następcę – Vive Pro 2, ale też model Focus 3, czyli następcę Focus Plus. Co ciekawe — oba urządzenia mają oferować rozdzielczość 5K (2,5K na każde oko), oraz pole widzenia na poziomie 120 stopni. Producent zapewnia też o wyższej ostrości obrazu. Model Focus 3 ma też być lżejszy od poprzednika o 20 procent. Sercem gogli zostanie Snapdragon XR2. Co więcej — da się je podłączyć do PC i uruchamiać oprogramowanie z poziomu komputera. W Vive Pro 2 nie dostaniemy nowych kontrolerów – w przeciwieństwie do Focus 3. Model Vive Pro 2 został dosyć wysoko wyceniony, bo same gogle to koszt 749 dolarów, a z kontrolerami i stacją bazową 1399 dolarów. Vive Focus 3 to koszt 1300 dolarów.

OBROTOWY APARAT WEWNĄTRZ SMARTFONA

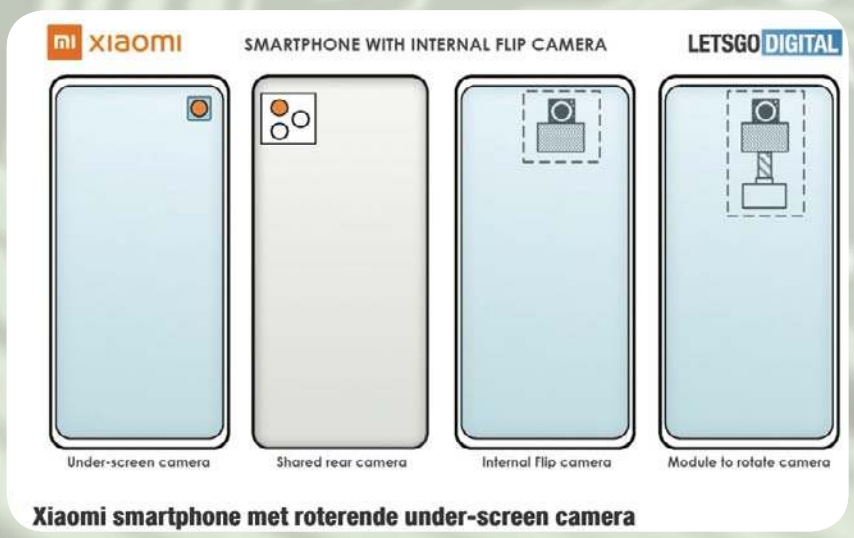

Gdyby zrealizować wszystkie pomysły, które patentują firmy technologiczne, to świat byłby zupełnie innym miejscem. Xiaomi nie jest wyjątkiem, bo od dawna zgłasza ciekawe rozwiązania. Tym razem chodzi o obrotowy aparat wewnątrz smartfona. Obrotowe aparaty to nic nowego, bo stosuje je Asus w linii ZenFone, czy Samsung w modelu A80. Xiaomi kopiuje to rozwiązanie, ale mechanizm obracający jest zupełnie inny. W ZenFone i A80 przesuwa się cały moduł aparatu. W Xiaomi będzie się obracał sam aparat (jeden obiektyw, nie wszystkie na raz) i to jeszcze wewnątrz urządzenia. Co więcej – aparat ma zostawać niewidoczny dla użytkownika. A to oznacza dwa plusy — ładniejszy wygląd i lepsze zabezpieczenie przed uszkodzeniem. Szkice projektowe zdradzają jednak, że mechanizm jest dość duży, więc nie wiadomo, czy nie oznacza to zwiększenia grubości samych urządzeń, jak również zmniejszeniu baterii. I choć to na razie tylko jeden z pomysłów, który nawet nie musi zostać wcielony w życie, to jednak warto pochwalić pomysł miniaturyzacji rozwiązań konkurencji.

GORDON MURRAY CHCE GŁOŚNEGO ELEKTRYKA, A PORSCHE PREZENTUJE ELEKTRYCZNEGO MACANA

Legendarny inżynier Gordon Murray zapowiedział, że planuje zaprojektować „bardzo głośną hybrydę" i mały samochód miejski. Niedawno zaprezentowano jego najnowsze dzieło — supersamochód GMA T.50. Samochód przypomina legendarnego McLarena F1 (również dzieło Murray'a). Firma znanego inżyniera (Gordon Murray Group) ogłosiła plan ekspansji wart 300 mln dolarów, a największy kawałek tej sumy ma trafić do działu projektowania i rozwoju. Murray chce opracować lekką i wydajną platformę do budowy aut elektrycznych. Ma posłużyć do budowy miejskich samochodów. I jak mówi sam Murray, ma być „elastyczną deskorolką będącą podstawą aut segmentu B". Dodał również, że debiutem może być mały SUV połączony z kompaktową furgonetką. Padło zapewnienie, że w środku nie zabraknie miejsca i walorów praktycznych. Murray przekonuje, że dzisiejsze elektryki segmentu B można... odchudzić. W tym celu zatrudniono speców z McLarena i Lotusa. W planach firmy jest jednak na szczęście kolejny supersamochód z silnikiem V12 i wspomniana „głośna hybryda". Tymczasem Porsche testuje Macana w wersji elektrycznej. Będzie korzystał z nowej platformy PPE – Premium Platform Electric stworzonej wspólnie z Audi. Dzięki niej można zaoferować podobne możliwości, jak w Taycanie (szybkie ładowanie, wydajność nawet podczas wysokiego obciążenia akumulatora). Do premiery elektrycznego Macana zostały jeszcze dwa lata, ale modele testowe muszą jeszcze przejechać 3 mln kilometrów.

Co ciekawe — symulacje projektu robiono na komputerach (w celu wykrycia wad), a nie na gotowym modelu. W ten sposób testowano nawet kokpit. Macan nie zniknie też z rynku w wersji benzynowej. W 2021 roku zadebiutuje kolejna wersja modelu. **oprac. Paweł Jaszczanin**

eprasa.pl 968d1671f5

LADY PANK I KULT NA PRZYSTANKU

OLECKO\\\ Trwają przygotowania do Przystanku Olecko 2021. Największa letnia impreza w mieście obejmować będzie działania z najwyższej półki, w których każdy znajdzie coś dla siebie. Wystąpią m.in. Lady Pank i Kult.

W tym roku w przygotowanie koncepcji XXVIII Przystanku Olecko włączył się Wydział Promocji Kultury i Sportu Urzędu Miejskiego w Olecku.

— Mimo trudnej, przedłużającej się sytuacji epidemicznej i nałożonych obostrzeń, trwają przygotowania oferty na lato dla naszych mieszkańców. Wszystko przy zachowaniu reżimu sanitarnego, a jak pokazał poprzedni rok, jest to możliwe — podkreśla Monika Błaszak, rzeczniczka prasowa UM w Olecku.

W dniach 19-25 lipca planowane są działania związane z Przystankiem Olecko. W tym roku Przystankowi będą towarzyszyły wyspecjalizowane warsztaty artystyczne skierowane zarówno do dzieci, młodzieży jak i dorosłych z zakresu sztuk plastycznych, wizualnych, teatru, tańca, muzyki, a nawet literatury. Po raz pierwszy powstanie też Strefa Bobasa, w której odbędą się zajęcia dla najmłodszych uczestników festiwalu. Planowane są m.in.: plener malarski, który poprowadzi pochodzący z Olecka artysta grafik Wojciech Dzieszkiewicz.

Fot. Zbigniew Malinowski

Fani zespołu Lady Pank już się cieszą

— Fajnie fajnie fajnie... po 35 latach życia odnaleźć się jako gość we „własnym" mieście. To trochę dziwne uczucie przyznam... ale jaram się już jak dziecko! To będą wyjątkowe warsztaty! Tak jak wyjątkowe jest Olecko, wyjątkowa impreza, i nieskromnie powiem - wyjątkowa będzie wystawa jaka zaprezentuje właśnie na rozpoczęcie XX VIII Przystanku Olecko — napisał na swoim profili społecznościowym Wojciech Dzieszkiewicz.

Zaplanowano również warsztaty projektowania mody dla młodzieży, ilustracji i komiksu, ceramiki, animacji poklatkowej, malarstwa intuicyjnego metodą pouringu, warsztaty teatralne zakończone plenerem, teatralno – wokalne; fotograficzne, kreatywnego pisania; tworzenia książek interaktywnych, taneczne i wiele innych.

— Liczymy na to, że zaproszenie na spotkanie autorskie w trakcie Przystanku Olecko przyjmie Jakub Żulczyk - pisarz, scenarzysta, dziennikarz, autor m.in. „Wzgórza psów" i głośnej powieści „Ślepnąc od świateł", na kanwie której powstał serial HBO — dodaje Monika Błaszak. — Prowadzimy też rozmowy z Tomaszem Raczkiem - teatrologiem, krytykiem filmowym, publicystą, autorem programów telewizyjnych i radiowych, który przybliżyłby uczestnikom festiwalu pojęcie „kinoterapii" i opowiedział o tym, jak kinematografia może stać rodzajem zbiorowej terapii lęków.

Podczas tegorocznego Przystanku na muzycznej scenie,, którą najprawdopodobniej będzie amfiteatr „Podzamcze", z koncertami wystąpią zespoły KULT i Lady Pank. Będzie też koncert Łydki Grubasa, Dary Lasu, a także Ryszard Bazarnik z największym bębnem świata. Pozostaje mieć nadzieję, że pandemia i związane z nią obostrzenia nie pokrzyżują planów organizatorom, którymi są Regionalny Ośrodek Kultury oraz UM w Olecku. Dodajmy, że dobiegają prace nad koncepcją stosunkowo młodej oleckiej imprezy, jaką jest Active Festiwal Olecko. Imprezę zaplanowano na 13-15 sierpnia. Trwają rozmowy z artystami i osobami prowadzącymi działania w ramach festiwalu i ustalany jest harmonogram działań. O szczegółach poinformujemy wkrótce. Na razie organizatorzy niezbyt chętnie uchylają rąbka tajemnicy, ale wiemy, że zaplanowano Mazurskie Treningowe Zawody Agility (sport dla psów) organizowane razem Mazuria Dogs.

ZBIGNIEW MALINOWSKI

SĄ PIENIĄDZE NA REGIONALNE ZABYTKI

Wiemy już, które zabytki Warmii i Mazur otrzymają dofinansowanie. Urząd marszałkowski rozstrzygnął konkurs. Na liście znalazły się budowle sakralne i pałac w Smolajnach.

W konkursie mogli brać udział właściciele bądź posiadacze zabytków wpisanych do rejestru albo posiadający je w trwałym zarządzie. Dotację można wykorzystać m.in. na

sporządzanie ekspertyz technicznych i konserwatorskich, przeprowadzenie badań konserwatorskich i architektonicznych czy zabezpieczenie, zachowanie i utrwalenie substancji zabytku. W regulaminie konkursu znalazły się też zapisy o możliwości przeznaczenia środków na działania zmierzające do wyeksponowania istniejących, oryginalnych elementów zabytkowego układu parku lub ogrodu, lub na zakup i montaż instalacji przeciwwłamaniowej oraz przeciwpożarowej i odgromowej.

Fot. archiwum/BSz

Tak pałac w Smolajnach wyglądał w 2017 roku

Fot. Andrzej Sprzączak

Parafia św. Jakuba otrzymała 100 tys. zł na remont dachów

Z dofinansowania samorządu województwa skorzysta około 30 podmiotów.

Największym wygranym, jeśli można użyć takiego sformułowania, jest parafia św. Jakuba w Olsztynie. 100 tys. zł będzie ona mogła przeznaczyć na remont dachów dwóch kaplic przyległych do wieży olsztyńskiej katedry.

Równie imponujący zastrzyk gotówki trafi do Archidiecezji Warmińskiej. 97 tys. zł ma pozwolić na przygotowanie dokumentacji projektowej (w tym badania konserwatorskie) budynku pałacu w Smolajnach dla potrzeb rewitalizacji i zmiany sposobu użytkowania. Przypomnijmy, że to właśnie w Smolajnach chętnie wypoczywał i pracował np. Ignacy Krasicki, ostatni biskup warmiński. Tamtejszy zespół pałacowy jest własnością Archidiecezji Warmińskiej, ale jeszcze przez najbliższe kilka lat, czyli do 2029 roku użytkować go może powiat olsztyński. 7 lat temu, ze względu na pogarszający się stan budynku, z pałacu „wyprowadził się" Zespół Szkół Rolniczych. Aktualnie trwa tam remont.

Archidiecezja skorzysta także ze wsparcia na konserwację stalli kanonickich z bazyliki we Fromborku. Na ten cel samorząd województwa przeznaczył 30 tys. zł.

Jedną z najwyższych kwot dofinansowania otrzyma także parafia Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. 40 tys. zł chce ona wykorzystać na remont dachu cerkwi NNMP w Kętrzynie.

dbp

eprasa.pl 968d1671f5

Z PÓŁKI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ BIBLIOTEKI PEDAGOGICZNEJ

Pandemia pokrzyżowała wiele planów podróżniczych ludziom, którzy lubią zwiedzać różne kraje, poznawać ludzi i inną kulturę. Miłośnikom podróży dalekich i bliskich w tym czasie pozostaje film podróżniczy lub książka. W wydawnictwie: „Znak. Litera nova" ukazała się kolejna książka Aleksandry Chrobak: „Fashionistki zrzucają czador. Moje odkrywanie Iranu". Jej pierwsza publikacja dotycząca Bliskiego Wschodu to: „Beduinki na Instagramie".

Autorka jest zafascynowana tymi orientalnymi państwami. Tym razem odkrywa dla nas Iran, tak odmienny od tego, który pokazują media. Przede wszystkim opisuje społeczeństwo, obyczaje, kulturę i zabytki. Mniej uwagi poświęca polityce, chociaż i ona jest obecna w książce. Na wstępie Chrobak pisze: „...pozwól zabrać się w podróż... do Iranu, który nie płonie, nie tonie w morzu czadorów i nie sroży się zmarszczoną brwią ajatollaha".

Na kartach książki Irańczycy to naród bardzo gościnny i serdeczny, co częściowo wynika z ich natury i wrodzonej szczodrości, ale również z etykiety. Autorka podróżując po kraju była zapraszana do domów na herbatę, nawet przez ludzi przed chwilą poznanych. Ale ... Jest jedno. Wypada odmówić. Zaproszenie jest ponawiane, odmowa również i tak to może trwać kilka minut. Jeżeli po kolejnej odmowie, zaproszenie jest aktualne, to znaczy, że jest naprawdę szczere i warto je przyjąć. Irańczycy przestrzegają też bardzo ustalonych norm współżycia tzw. ta'arof. Obejmuje one reguły gościnności, sposoby mówienie komplementów lub postawy negocjacyjne przy każdej transakcji. Nieznajomość ta'arof to brak dobrego wychowania. Obcokrajowiec (charedżi) z trudem pojmuje te reguły gry.

Kolejnym ciekawym wątkiem poruszanym przez autorkę to moda i „poprawianie" urody przez kobiety oraz tradycyjny czarny czador. Nie jest on obowiązkowy w Iranie, ale chusta na włosy już tak. Tu pojawia się pole popisu dla pań. Chusty mogą być bajecznie kolorowe, noszone na czubku głowy lub niedbale zarzucone, tak aby było widać tlenione blond włosy. Na twarzy mocny makijaż. Uzbrojona w taki „oręż" młoda dziewczyna lub dojrzała pani wyrusza do centrum handlowego, spotyka się z przyjaciółkami w kawiarniach na plotkach. Pod czadorem są mini spódniczki, obcisłe topy, leginsy lub szorty. Ubiór to jeden z przejawu buntu kobiet przeciw ograniczeniom. Swobodny strój króluje na domowych przyjęciach, nawet gdy są na nim obecni mężczyźni.

Aleksandrze Chrobak udało się dotrzeć do sanktuariów zamkniętych dla obcych. Oczywiście obowiązuje tam czador. Obok tych przybytków modlitw są sklepiki z dewocjonaliami. Znajomy widok? W meczetach autorka widziała kobiety z dziećmi rozłożone i drzemiące na dywanach. Nawet w miejscach kultu poświęconych największym irańskim imamom po modłach koniecznie trzeba sobie pstryknąć fotkę na tle jego grobowca. Potem takim zdjęciem można pochwalić się przed przyjaciółmi.

W połowie marca przypada irański Nowy Rok i święto Nouruz przypominające naszą Wielkanoc. Są nawet pisanki. Jest to jednak Wielkanoc skrzyżowana z Nowym Rokiem. Irańczyków w tym czasie ogarnia zakupowe szaleństwo. Znamy to z Polski. Przepełnione centra handlowe, zatłoczone metro i ogromne korki na ulicy. Z uśmiechem czytałam fragment, jak nasza autorka próbowała wcisnąć się do zapchanego kobietami wagonu metra. Święto Nouruz to również czas odwiedzania dalszych, często zapomnianych na co dzień, krewnych oraz pokazy fajerwerków na ulicach.

Razem z Aleksandrą Chrobak uczestniczymy w weselu oraz różnych rodzinnych spotkaniach, słuchamy płaczek na uroczystości pogrzebowej, jesteśmy przyzwoitkami na spotkaniu zakochanych, szukamy świątyń ognia. Poznajemy również irańską kuchnię. W książce znajdziemy też trochę informacji o historii Iranu (wcześniej Persji), o najnowszej polityce, rewolucji islamskiej, Chomeinim i Mohammadzie Rezie. Dowiemy się też o perskiej religii i współczesnych przekonaniach religijnych Irańczyków oraz relacjach damsko-męskich np. zwyczaju „czasowych żon".

„Fashionistki zrzucają czadory" Aleksandry Chrobak, to niewątpliwie ciekawa książka. Autorka pokazała zmieniające się społeczeństwo irańskie, plejadę kobiet od czadorowych matron po wyzwolone kobiety, nazwane przez nią „pantery". Zabrakło może portretów kobiet wykształconych np. lekarek. Styl książki jest przystępny, niektóre jej fragmenty odrobinę ironiczne, niektóre wywołują uśmiech. Po jej przeczytaniu być może Czytelnicy zmienią zdanie na temat Iranu. Autorka poznała dobrze to państwo, ponieważ przez wiele lat mieszkała na Bliskim Wschodzie. Nawiązywaniu głębszych relacji z ludźmi pozwoliła jej też znajomość języka, który poznała studiując iranistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Hanna Tomaszewska-Reich

Aleksandra Chroba
FASHIONISTKI ZRZUCAJĄ CZADOR. MOJE ODKRYWANIE IRANU
Wydawnictwo: Znak. Litera

„MIASTO Z MGŁY" – OSTATNIA KSIĄŻKA RUIZA ZAFONA

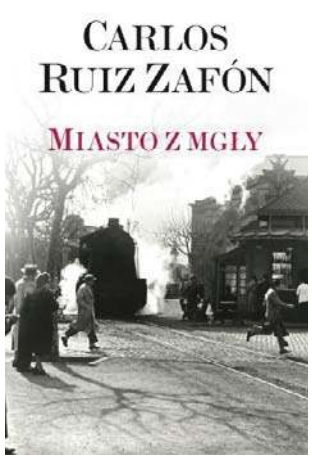

Swoim cyklem o Cmentarzu Zapomnianych Książek, który otwierała powieść „Cień wiatru", oczarował cały świat. Seria ta stała się fenomenem współczesnej literatury, została sprzedana w ponad 14 milionach egzemplarzy. Carlos Ruiz Zafón zmarł przedwcześnie w zeszłym roku a „Miasto z mgły" to jego ostatnia książka. Premiera 5 maja.

Młody chłopak odkrywa, że chce zostać pisarzem, kiedy jego opowieści zaciekawiają bogatą dziewczynę, która skradła mu serce. Budowniczy ucieka z Konstantynopola z projektami sekretnej biblioteki. Dziwny dżentelmen zachęca Cervantesa do napisania książki, jaka jeszcze nigdy nie powstała. Gaudí, płynący na pokładzie transatlantyku na tajemnicze spotkanie w Nowym Jorku, zachwyca się parą i światłem, materią, z której powinny być zrobione miasta.

Ostatnia książka autora to tom złożony z jedenastu opowiadań. Są wśród nich zarówno teksty drukowane wcześniej w rozmaitych czasopismach, jak i te nigdy dotąd niepublikowane. W jedenastu historiach pobrzmiewają echa literackiego świata Cmentarza Zapomnianych Książek. Znajome czytelnikom okażą się tematyka, motywy, postaci i atmosfera. Opowiadania te, zebrane po raz pierwszy w jednym tomie, pokazują wszystkie cechy pisarstwa Zafona i jak zwykle, pełne są pisarskiej magii. Przeklęci pisarze, wizjonerzy architektury, fałszywe tożsamości, fantasmagoryczne budynki, historie, którym nie sposób się oprzeć, maestria dialogów... W opowieściach przeplatają się wątki z poprzednich książek, szczegóły i nawiązania do świata Zafona, wznoszącego się dumnie na naszych oczach, chociaż to świat fikcji – uniwersum z pary i mgły.Autor uważał ten zbiór za wyznacznik swojej pisarskiej tożsamości, za rodzaj podziękowania dla swoich czytelników, którzy towarzyszyli mu przez całą sagę rozpoczętą „Cieniem wiatru". Dziś, ze względu na to, że ukazuje się on pośmiertnie, staje się również hołdem dla autora, do którego zapewne przyłączą się czytelnicy jednego z najbardziej podziwianych pisarzy naszych czasów.

„Mogę oczywiście przywołać w pamięci twarze dzieciaków z mojej dzielnicy, z którymi bawiłem się albo tłukłem na ulicy, ale żadnej z tych twarzy nie pragnę odzyskać z krainy obojętności. Żadnej prócz twarzy Blanki".

– fragment książki

Carlos Ruiz Zafón (1964 Barcelona – 2020 Los Angeles) jest jednym z najbardziej znanych pisarzy współczesnych i najchętniej czytanym autorem hiszpańskim. Jego utwory przetłumaczono na czterdzieści pięć języków. Debiutował w 1993 roku powieścią „Książę mgły". Po nim ukazały się: „Pałac Północy", „Światła września" i „Marina". W 2005 roku do rąk polskich czytelników trafił „Cień wiatru", który rozpoczął tetralogię o Cmentarzu Zapomnianych Książek. Kolejne części tego cyklu to: „Gra Anioła" (2008), „Więzień Nieba" (2012) i „Labirynt duchów" (2017). Dzieje rodziny Sempere są czytelniczym fenomenem na wszystkich kontynentach.

Carlos Ruiz Zafón
MIASTO Z MGŁY
Wydawnictwo Muza

eprasa.pl 968d1671f5

Krzyżówka klasyczna z hasłem

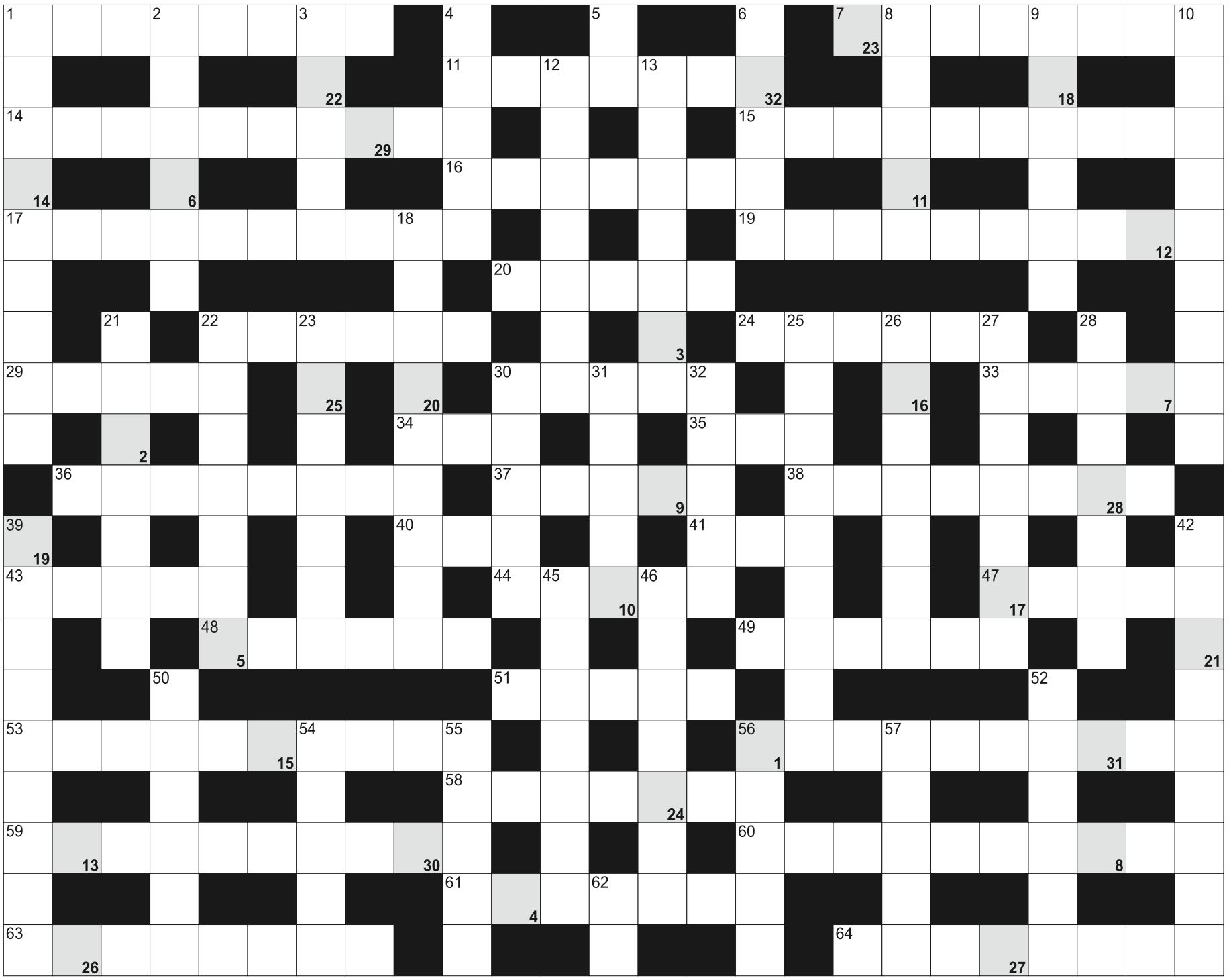

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 32, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11		12	13	14	15		16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29	30	31	32														

POZIOMO: 1) zapowiedź pogody; 7) złośliwy duszek, chochoł; 11) zwyczajna to skwat, rekin; 14) nie pisze i nie czyta; 15) zawodniczka rzucająca za trzy punkty; 16) sieć napędzająca tramwaj; 17) duży zapadnięty teren, zagłębienie; 19) układ elementów na obrazie; 20) autor Kubusia Puchatka; 22) miasto Igrzysk z 1998 roku; 24) wymiana towaru za towar; 29) Boliwia i Wenezuela; 30) państwo nad Dźwiną; 33) Spokojny lub Atlantycki; 34) kwasy rybonukleinowe; 35) znak zodiaku; 36) zbiera nektar; 37) trzecia najdłuższa rzeka Polski; 38) aluminografia inaczej; 40) samiec żubra; 41) pierwiastek Y; 43) papierowy talerzyk; 44) określona część morza; 47) wyspa Odyseusza; 48) zamiast lektora w filmie; 49) strzyżenie lub dorobienie kluczy; 51) Si dla chemika; 53) obramowanie balkonu; 56) stolica Surinamu; 58) podpuszczka, enzym; 59) powraca po długim pobycie na obczyźnie; 60) list polecający pracownika; 61) nienowy; 63) postępowanie rozjemcze; 64) reklamowa lub wyborcza.

PIONOWO: 1) ryba w kształcie dysku; 2) biblijny olbrzym pokonany przez Dawida; 3) ostre w pile; 4) grecka muza poezji miłosnej; 5) czarnoksiężnik z powieści Franka Bauma; 6) inaczej rezus, małpa; 8) izap lekarski, józefek; 9) kośnik czubaty krócej; 10) misjonarze św. Antoniego Klareta; 12) stal gorszego gatunku; 13) szukał go Koziołek Matołek; 18) największy instrument smyczkowy; 21) zupa z uszkami; 22) homarzec, skorupiak; 23) kompletny zapis genetyczny; 25) dba o akwarium; 26) cieśnina między Hokkaido a Honsiu; 27) Mancewicz, Miss Polonia 2010; 28) waluta Mozambiku; 30) dla rezerwowych przy boisku; 31) elektrownia w Bogatyni; 32) Delon, słynny aktor francuski; 39) prawa burta statku; 42) policyjna ewidencja; 45) kluczowy, chroniony świadek; 46) imię żeńskie; 50) zawożone do cukrowni; 52) paliwowa lub turystyczna w gospodarce; 54) budynek w rozsypce; 55) Schopenhauer, filozof; 56) stolica Francji; 57) palma katechu; 62) toaleta.

eprasa.pl 968d1671f5

ZWIERZĘTA

kupię

!!! SKUP BYDŁA, GOTÓWKA, SZYBKI ODBIÓR, 512-235-693

SKUP bydła rzeźnego i hodowlanego na terenie elbląskim i okolic, tel. 732-733-844 lub 606-121-882

sprzedam

NARYBEK - zarybienia tel.600-460-777

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel. 728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ nieruchomość, może być do remontu lub zadłużona, pomogę w spłacie długu, zapłacę 3000zł za informację o takim mieszkaniu. 661-435-785

do wynajęcia

DWUPOKOJOWE centrum Olsztyna, 505-669-918

POKÓJ Nagórki, 504-320-748

PRACA

dam pracę

DO napraw kempingów, Dorotowo, 503-103-703

MURARZY, 667-947-124

PRACA fizyczna Olsztyn, 668-198-934

PRACOWNIKA do prac budowlanych z doświadczeniem , tel. 789-123-630

PRACOWNIKA ogólnobudowlanego, spawacza, operatora koparki, tel. 661-395-829

PRACOWNIKÓW budowlanych, 667-947-124

SZPACHLARZA, malarza, 504-720-494

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

ZATRUDNIĘ do pracy w gospodarstwie, możliwość zakwaterowania, 668-449-627

ZATRUDNIĘ pracownika w gospodarstwie rolnym 511-006-831, 513-133-663

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

USŁUGI

budowa | remont

CYKLINOWANIE podłogi + schody, 507-306-262

DACHY, 514-456-553

DACHY, 579-112-988

HYDRAULIK, 501-209-794

REMONTY mieszkań kompleksowe, 602-477-817

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

BIZNES

LOMBARD, (89) 534-06-73

RÓŻNE

sprzedam

DŁUŻYCĘ tartaczną, 604-165-790

ROLNICTWO

produkty rolne

KUPIĘ: ZBOŻA paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel.694-508-207

SKUP ZBÓŻ KUPI: zboża paszowe, konsumpcyjne. Tel. 606-505-511

16815otbp-D -N

Drogiej Koleżance

Bogumile Szczepaniak

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Męża

składa Dyrekcja
Prywatnego LO dla Dorosłych „K.L.J. Mocarscy"

212221opb1-a-M

Pani

Lidii Kotlińskiej-Szulc

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Taty

składają koleżanki i koledzy
ze Szkoły Podstawowej nr 22 w Olsztynie

211421opb1-a-M

W nastroju refleksji i zadumy nad kolejami życia ludzkiego
dzielimy się ze wszystkimi smutną wiadomością,
że odszedł z naszego grona na zawsze

dr Alojzy Marzewski

długoletni kierownik przychodni w Barczewie.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy współczucia
składają pracownicy Miejskiej Przychodni Zdrowia w Barczewie

209521opb1-a-M

Pani **Zofii Rutkowskiej**

Sędziemu Sądu Okręgowego w Olsztynie

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają sędziowie i pracownicy VIII Wydziału
Wizytacyjnego Sądu Okręgowego w Olsztynie

211021opb1-a-M

Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią im się płaci...

Wyrazy głębokiego współczucia i otuchy

Pani

Zofii Rutkowskiej

Sędziemu Wizytatorowi
Sądu Okręgowego w Olsztynie

z powodu śmierci ukochanej

Mamy

Pozostający w smutku razem z nią
Sędziowie i Pracownicy VI Wydziału Rodzinnego
Sądu Okręgowego w Olsztynie

210921opb1-a-M

Poruszeni wiadomością o śmierci
naszego Kolegi

Leszka Krygiera

człowieka wszystkim nam życzliwego,
dowcipnego i nietuzinkowego,
prekursora w tworzeniu sektora prywatnego
branży turystycznej w regionie,
wspierającego i doradcy powstających po 1989 r.
wielu biur turystycznych
oraz Oddziału Warmińsko-Mazurskiego
Polskiej Izby Turystyki w Olsztynie

składamy
wyrazy głębokiego współczucia
pogrążonym w smutku

Rodzinie i Jego Przyjaciołom

Członkowie oraz Zarząd OWM PIT

212021opb1-B-G

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszej koleżanki

Marianny Felbór

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia

składają Zarząd i Członkowie
Klubu Inteligencji Katolickiej w Olsztynie

212321opb1-a-M

Naszej Drogiej Koleżance **Justynie Mirowskiej**

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Taty

składa
Zespół Centrum Wad Twarzoczaszki
Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego
w Olsztynie

205921opb1-A-G

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Mikołaja Demczuka

wieloletniego dyrektora Zespołu Szkół Rolniczo-Spożywczych
w Olsztynie, wspaniałego nauczyciela i oddanego Kolegi.
Wyrazy żalu i współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają pracownicy
Zespołu Szkół Gastronomiczno-Spożywczych w Olsztynie

211721opb1-a-M

Życie jest podróżą... Jesteśmy wdzięczni losowi, że część tej podróży dane nam było przebyć wspólnie...

Z wielkim smutkiem żegnamy Pana

Mikołaja Demczuka

Nauczyciela, Wykładowcę, Egzaminatora,
a przede wszystkim Wspaniałego Człowieka.

To dla nas ogromna strata…

Rodzinie i Bliskim

składamy najszczersze wyrazy współczucia.

Dyrekcja i pracownicy Zespołu Szkół
oraz Zarząd Warmińsko-Mazurskiego Zakładu
Doskonalenia Zawodowego w Olsztynie

211821opb1-a-M

Z ogromnym żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o nagłej śmierci naszego Kolegi

lek. **Krzysztofa Węgrzyna**

Rodzinie Zmarłego
składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Koleżanki i Koledzy
z Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej

210821opb1-a-M

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość
o nagłej śmierci Doktora

Krzysztofa Węgrzyna

Był dla nas jedną z osób, które nierozerwalnie kojarzą się
ze szpitalem wojewódzkim, zawsze w pracy.

Składamy szczere wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim Doktora Krzysztofa

w tym naszym oddziałowym Koleżankom,
lek. med. **Marii Bladowskiej**
i lek. med. **Marcie Bladowskiej**

Łączymy się z Wami w smutku.

Koleżanki i koledzy
z Działu Radiologii i Diagnostyki Obrazowej WSS w Olsztynie

209921opb1-a-M

eprasa.pl 968d1671f5

mp-otbr-6791a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 9 maja 2021 r. z naszej rodziny odszedł na zawsze

ś. † p.

Lek. med.

Krzysztof Węgrzyn

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
14 maja 2021 r. o godz. 15.00 mszą świętą
w kościele pw. MB Fatimskiej przy ul. Bajkowej,
po czym nastąpi odprowadzenie i pochowanie
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Rodzina

211521opb1-a-M

Pokój Ci wieczny w cichej krainie, gdzie ból nie sięga,
gdzie łza nie płynie, gdzie tylko słychać Boga głos serdeczny:
Pokój Ci wieczny

10 maja 2021 r. odeszła od nas nasza najukochańsza
Mamusia, Babcia, Teściowa i Siostra

ś. † p.

Danuta Przewłocka

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
15 maja 2021 r. o godz. 9.00 mszą świętą żałobną
w kościele pw. św. Wojciecha przy ul. Gałczyńskiego.
Pochowanie na cmentarzu komunalnym
przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w żałobie rodzina

209821opb1-a-M

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że 12 maja 2021 r.
odszedł do Domu Ojca Nasz Kochany Mąż, Tata, Dziadek i Brat

ś. † p. Mieczysław Andruszkiewicz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 15 maja 2021 r. o godz.
10.00 Mszą Świętą w kościele pw. Chrystusa Zmartwychwstałego
parafii Matki Boskiej Różańcowej przy ul. Żytniej.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym w Dywitach.
Wdzięczna Bogu za dar Jego Życia rodzina

212121opb1-a-M

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
• na sobotę – do czwartku do godz. 15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

28919opb1-C-K

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 11 maja 2021 r.
zmarł Nasz Kochany Mąż, Tata, Teść, Dziadek i Brat

Mirosław Szeszkowski

Uroczystości pogrzebowe i ceremonia pochowania rozpoczną się
17 maja 2021 r. (poniedziałek) o godz. 12.00 konduktem żałobnym
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej w Olsztynie.

Rodzina

145421opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 8 maja 2021 r. w wieku 27 lat
zmarł nasz ukochany syn

ś. † p.

Tomasz Ciechanowicz

Uroczystość pogrzebowa rozpocznie się 14 maja 2021 r.
o godz. 9.00 wprowadzeniem urny z Prochami
na mszę św. żałobną do kościoła św. Anny
przy ul. Morwowej 10. Po mszy udamy się
na cmentarz komunalny w Dywitach (wschodnia
brama), gdzie nastąpi złożenie urny z Prochami
do grobu rodzinnego.

Pogrążona w smutku i żalu rodzina

210621opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 10 maja 2021 r. odszedł od nas w wieku 84 lat
Nasz Kochany Ojciec, Dziadek i Pradziadek

ś. † p.

Mieczysław Olbryś

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w sobotę,
15 maja 2021 r., o godz. 11.00 mszą świętą żałobną
w kościele pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pogrążona w smutku rodzina

208621opb1-a-M

Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią im się płaci...
Wisława Szymborska

Ogromnie poruszeni,
z wielkim smutkiem i żalem żegnamy

ś. † p. Ryszarda Lubochońskiego

emerytowanego wieloletniego nauczyciela, nestora nauczycieli przedmiotów zawodowych elektrycznych Zespołu Szkół Mechaniczno-Energetycznych im. Tadeusza Kościuszki w Olsztynie, cenionego i oddanego młodzieży pedagoga, popularnego wśród uczniów „Wujka", cieszącego się szacunkiem wychowawcę wielu pokoleń, kapitana Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej „Wiano". Odszedł od nas człowiek niezwykły, o którym zawsze będziemy pamiętać. Dumny patriota, otwarty, zawsze służący pomocą, życzliwy Kolega, posiadający rozległą wiedzę, rzetelny i lubiany nauczyciel, serdeczny, obdarzony poczuciem humoru Przyjaciel, barwny gawędziarz.

Rodzinie i Najbliższym

składamy szczere wyrazy głębokiego współczucia.

Koleżanki i Koledzy Emeryci
z Zespołu Szkół Mechaniczno-Energetycznych
im. Tadeusza Kościuszki w Olsztynie

207821opb1-a-M

USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska *Anna Michałowska*
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-g-M

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej **market**
OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 — **895 355 300**, **602 327 277**
BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 — **897 152 093**, **608 680 642**
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-E-G

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-a-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski **kom. 602 514 880** Joanna Kamińska **kom. 691 410 360** Andrzej Domasiewicz **kom. 602 514 888**
Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

614419opb1-a -K

eprasa.pl 968d1671f5

SIATKARKI UWM TEŻ Z AWANSEM!

SPORT AKADEMICKI Siatkarki reprezentujące Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie najwyraźniej pozazdrościły swoim kolegom studiującym w Kortowie i też wywalczyły awans do finałowego turnieju akademickich mistrzostw Polski w Krakowie.

Przypomnijmy: tuż przed olsztyńskim półfinałem AMP w siatkówce kobiet o cztery premiowane awansem miejsca walczyli w analogicznym turnieju panowie. Zaliczani do ścisłego grona faworytów, siatkarze-studenci z Kortowa wywiązali się z roli gospodarza znakomicie: wygrali wszystkie mecze (nie tracąc przy tym seta!) i awansowali z pierwszego miejsca do finałowego turnieju w Krakowie, który zostanie rozegrany już wkrótce, bo między 22 a 25 maja.

Fot. Mateusz Lewandowski

Humory dopisują, bo siatkarki reprezentujące Uniwersytet Warmińsko-Mazurski awansowały do finałów akademickich mistrzostw Polski. U góry druga z prawej, obok rektora UWM, prof. Jerzego Przyborowskiego, stoi trenerka Monika Kobylińska

O ILE OBECNOŚĆ SIATKARZY Z KORTOWA W NAJLEPSZEJ SZESNASTCE AKADEMICKICH DRUŻYN W POLSCE NIE JEST ŻADNĄ NIESPODZIANKĄ, BO ROK W ROK EKIPA UWM NIEMAL NIE SCHODZI Z PODIUM „AMPÓW", TO JUŻ W PRZYPADKU SIATKAREK AWANS DO FINAŁÓW WCALE NIE JEST TAKI OCZYWISTY.

Daleko nie szukając: w zeszłorocznej edycji AMP studentki UWM, mimo całkiem niezłej gry, musiały się zadowolić szóstym miejscem w półfinałowym turnieju. A że dalej jak zwykle przechodziła czołowa czwórka, więc na tym zakończyły się występy siatkarek z Kortowa. Tym razem było jednak inaczej...

Drużyna prowadzona przez trenerkę Monikę Kobylińską zaczęła trzydniowe półfinały w Kortowie najlepiej jak można było, bo od zwycięstwa bez straty seta nad rywalkami z Uniwersytetu Łódzkiego (2:0). A że parę godzin później zespół gospodarzy wygrał też z Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (2:1), więc była to już dobra podstawa do walki o awans.

Drugi dzień zaczął się jednak od gładkiej przegranej z Akademią Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie (0:2), a to oznaczało, że ostatnie spotkanie grupowe będzie dla studentek UWM grą o wszystko. Olsztynianki wytrzymały tę próbę nerwów i wygrywając trzysetowy bój z Akademią Leona Koźmińskiego w Warszawie (25:21, 17:25, 15:9), zapewniły sobie drugie miejsce w grupie i awans do półfinału kortowskiego turnieju. Czyli również – awans do finałów AMP w Krakowie (25-28 maja)!

Środowe gry siatkarek UWM to była wisienka na torcie: miejsce w finałowych „ampach" już było, a teraz trzeba było „tylko" powalczyć, żeby to był awans z jak najlepszym rozstawieniem. I tak, w walce o finał miejscowe nie sprostały faworyzowanej ekipie Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie (0:2), ale niezrażone tym faktem wygrały po południu nerwowy pojedynek z Uniwersytetem Warszawskim 2:1 (-22, 16, 14).

W TIE-BREAKU RYWALKI PROWADZIŁY JUŻ 13:11, ALE SIATKARKI Z KORTOWA WYSZŁA Z TYCH OPRESJI, WYGRAŁY NA PRZEWAGI I ZOSTAŁY SKLASYFIKOWANE NA TRZECIEJ POZYCJI W PÓŁFINAŁACH AMP. NAJLEPSZĄ ZAWODNICZKĄ DRUŻYNY UWM ZOSTAŁA UZNANA ALEKSANDRA PRZYBYSZ.

Zespół Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie – prowadzony przez trenerkę Monikę Kobylińską – zagrał w składzie: Olga Budka, Aneta Chmielewska, Daria Grodź, Barbara Karnicka, Patrycja Komenda, Katarzyna Krakos, Małgorzata Kłodowska, Monika Maciejewska, Karolina Olczyk, Aleksandra Przybysz, Nikola Słomińska, Ewelina Wilk, Weronika Zych.

*** Półfinał AMP siatkarek w Kortowie. Grupa A:** Akademia Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie – Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie 2:0 (16, 11), **Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie – Uniwersytet Łódzki 2:0** (14, 14), Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie – Akademia Finansów i Biznesu Vistula W-wa 0:2 (-16, -13), **Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego W-wa – UWM w Olsztynie 1:2** (-19, 17, -8), Uniwersytet Łódzki – ALK W-wa 0:2 (-19, -18). Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego W-wa – ALK W-wa 2:1 (-19, 19, 9), **UWM w Olsztynie – Akademia Finansów i Biznesu Vistula W-wa 0:2** (-14, -5), Uniwersytet Łódzki – Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego W-wa 2:0 (24, 23), **ALK W-wa – UWM w Olsztynie 1:2** (-21, 17, -9), Akademia Finansów i Biznesu Vistula W-wa – Uniwersytet Łódzki 2:0 (9, 17).

GRUPA A

1. AFiB Vistula	4-0	8	8:0
2. UWM Olsztyn	3-1	7	6:4
3. ALK Warszawa	1-3	5	4:6
4. UKSW W-wa	1-3	5	3:7
5. Uniw. Łódzki	1-3	5	2:6

*** Grupa B:** Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie – Politechnika Warszawska 2:0 (21, 20), Politechnika Łódzka – Uniwersytet Medyczny w Łodzi 2:1 (-24, 20, 11), Uniwersytet Warszawski – AWF W-wa 0:2 (-10, -15), Politechnika Warszawska – Politechnika Łódzka 2:1 (-22, 22, 13), Uniwersytet Medyczny Łódź – Uniwersytet Warszawski 0:2 (-10, -18), Politechnika Warszawska – Uniwersytet Warszawski 0:2 (-16, -18), Politechnika Łódzka – AWF W-wa 0:2 (-16, -13), Uniwersytet Medyczny Łódź – Politechnika Warszawska 1:2 (16, -23, -19), Uniwersytet Warszawski – Politechnika Łódzka 2:0 (17, 21), AWF W-wa – Uniwersytet Medyczny w Łodzi 2:0 (13, 13).

GRUPA B

1. AWF Warszawa	4-0	8	8:0
2. Un. Warszawski	3-1	7	6:2
3. Politechnika W.	2-2	6	4:6
4. Politechnika Ł.	1-3	5	3:7
5. Uniw. Medyczny	0-4	4	2:8

*** Półfinały:** Akademia Finansów i Biznesu Vistula W-wa – Uniwersytet Warszawski 2:0 (21, 12), **AWF W-wa – UWM w Olsztynie 2:0** (10, 10).

Mecz o 3. miejsce: Uniwersytet Warszawski – UWM w Olsztynie 1:2 (22, -16, -14); **finał:** Akademia Finansów i Biznesu Vistula W-wa – AWF W-wa 0:2 (-20, -21).

Mecz o 9. miejsce: Uniwersytet Łódzki – Uniwersytet Medyczny Łódź 2:1 (20, -21, 11); **o 7. miejsce:** Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego W-wa – Politechnika Łódzka 2:0 (15, 24); **o 5. miejsce:** ALK W-wa – Politechnika Warszawska 2:0 (22, 22).

> Patronat nad imprezą sprawowali Gustaw Marek Brzezin, marszałek województwa, Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna oraz prof. dr hab. Jerzy Przyborowski, rektor UWM w Olsztynie.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie (awans do turnieju finałowego)
2. Akademia Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie (awans)
3. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie (awans)
4. Uniwersytet Warszawski (awans)
5. Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie
6. Politechnika Warszawska
7. Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
8. Politechnika Łódzka
9. Uniwersytet Łódzki
10. Uniwersytet Medyczny w Łodzi

>>> Niestety, awansu do finałowego turnieju AMP nie udało się tym razem wywalczyć koszykarzom z Kortowa. Tym razem, bo przecież w zeszłorocznej edycji drużyna Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego zajęła w finałach świetne piąte miejsce, zdobywając jednocześnie brąz w klasyfikacji uniwersytetów.

W tegorocznym półfinale AMP w Warszawie wystąpiło 12 zespołów, spośród których najlepsza piątka uzyskała kwalifikację. W pierwszej fazie turnieju grano w czterech trzydrużynowych grupach, a w każdej z nich z dalszej gry odpadała tylko jedna ekipa. Niestety, w „olsztyńskiej" grupie ten smutny los przypadł właśnie zawodnikom UWM, którzy ulegli po zaciętej walce zarówno rywalom z Uniwersytetu Warszawskiego (61:72), jak i ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie (63:69).

W grze o miejsca 9-12 olsztynianie wygrali oba spotkania i ostatecznie zostali sklasyfikowani na 9. pozycji w półfinałach.

Drużyna UWM zagrała w składzie: Mateusz Ciborowski, Paweł Drozda, Marek Jawor, Jakub Kaufman, Mateusz Kazimierczuk, Paweł Kowalczyk, Marek Miałki, Michał Mycko, Bartłomiej Reszka, Jakub Stanisławajtys, Hubert Szachniewicz, Jacek Tarzanowski.

*** Grupa:** UW Warszawa – SGGW Warszawa 66:59, UWM Olsztyn – UW Warszawa 61:72, SGGW Warszawa – UWM Olsztyn 69:63.

TABELA

1. Uniw. W-wa	2-0	4	138:120
2. SGGW	1-1	3	128:129
3. UWM	0-2	2	124:141

*** O miejsca 9-12:** UWM Olsztyn – Politechnika Lubelska 46:39; o 9. miejsce: UWM Olsztyn – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie 81:43.

*** Awans do finałów AMP wywalczyły:** Uczelnia Łazarskiego w Warszawie, Uniwersytet Warszawski, Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie oraz Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie. **pes**

eprasa.pl 968d1671f5

PRZYTUŁA PO KRAJU SIĘ TUŁA

PIŁKA RĘCZNA\\\ Z północy na samo południe kraju, ale wciąż w Superlidze, do tego w silniejszym klubie. Damian Przytuła, wychowanek Jezioraka, przechodzi z MMTS-u Kwidzyn do Górnika Zabrze. Iławianin opowiedział nam o kulisach tego transferu.

Damian Przytuła i Rafał Kuptel to dwaj najlepsi (póki co) wychowankowie iławskiego szczypiorniaka. Przypomnijmy, że Kuptel to srebrny medalista mistrzostwa świata w Niemczech (2007) i siedmiokrotny mistrz Polski, który po zakończeniu kariery zawodniczej został trenerem — od 2014 roku odpowiada za wyniki występującej w PGNiG Superlidze Gwardii Opole. I robi to znakomicie, o czym świadczą dwa tytuły najlepszego trenera Superligi (2017/18 i 2018/19).

W tej samej Superlidze od kilku sezonów gra inny iławianin, czyli Przytuła właśnie. Damian wielki talent do piłki ręcznej pokazał już w Jezioraku, a jego możliwości dostrzegli m.in. w Olsztynie: iławianin trafił do Warmii na sezon 2016/17.

NASTĘPNIE BYŁ TRANSFER DO WYŻSZEJ LIGI, KONKRETNIE DO SUPERLIGOWEGO MMTS-U KWIDZYN, W KTÓRYM PRZYTUŁA WYSTĘPUJE NIEPRZERWANIE OD SEZONU 2017/18.

w międzyczasie był debiut i gra w reprezentacji Polski, jednak to akurat temat na zupełnie inną opowieść — o tym wkrótce. Teraz skupiamy się przede wszystkim na zmianie barw klubowych, bo wczoraj Górnik Zabrze oficjalnie poinformował na swoim portalu internetowym o pozyskaniu zawodnika grającego na lewym rozegraniu.

„Wraz z rozpoczęciem przygotowań do sezonu 2021/2022 do zespołu Górnika Zabrze dołączy niespełna 23-letni Damian Przytuła! Mierzący aż 198 centymetrów wzrostu lewy rozgrywający podpisał trzyletni kontrakt z Trójkolorowymi" — czytamy na oficjalnej stronie internetowej zabrzańskiego klubu (handballzabrze.pl).

— Od dawna obserwowaliśmy tego zawodnika i chcieliśmy go w naszym składzie, ale dopiero teraz udało się nam go sprowadzić do Zabrza — mówi Bogdan Kmiecik, prezes zabrzańskiego klubu. — Damian dysponuje świetnym rzutem z drugiej linii, gra też w obronie i bez wątpienia będzie wzmocnieniem naszego zespołu, o czym wraz z trenerem Lijewskim jesteśmy przekonani — dodaje prezes.

Fot. mmts-kwidzyn.pl

Do MMTS Kwidzyn Damian Przytuła trafił z pierwszoligowej Warmii Olsztyn

Redaktorzy handballzabrze.pl tłumaczą przy okazji, że Przytuła do końca aktualnego sezonu reprezentować będzie barwy MMTS-u Kwidzyn. „Skontaktowaliśmy się dzisiaj z Damianem, aby porozmawiać o zmianie barw klubowych. Jak się okazuje, śląskiej gwary jeszcze się nie uczy, ale za to już rozgląda się za nowym mieszkaniem w Zabrzu. Tym bardziej że na Górnym Śląsku jest jego życiowa partnerka Oliwia".

— Sytuacja w MMTS-ie, jeśli chodzi o najbliższą przyszłość, może nie wyglądać za ciekawie — wyjaśnia Damian Przytuła. — Szykuje się duże odejście sponsorów, co na pewno negatywnie wpłynie na kondycję całego klubu. To jedna z przyczyn mojego transferu do Górnika, jednak jeszcze ważniejszy jest fakt, że w Zabrzu mam dużo większe perspektywy rozwoju i gry dla silniejszego klubu. Górnik zaliczany jest do krajowej czołówki, MMTS to jednak trochę niższa półka — tłumaczy Przytuła.

OBECNIE W TABELI SUPERLIGI GÓRNIK JEST CZWARTY, A DRUŻYNA Z KWIDZYNA ZAJMUJE DZIESIĄTE MIEJSCE (SEZON ZAKOŃCZY SIĘ NA POCZĄTKU CZERWCA).

— Działacze Górnika już wcześniej byli mną zainteresowani, no i gdy dowiedzieli się o problemach MMTS-u, wtedy skontaktowali się ze mną w sprawie przejścia do ich klubu. Cieszę się, że ten transfer doszedł do skutku — mówi Przytuła, który już złożył podpis pod kontraktem, a do Zabrza wybiera w połowie lipca, kiedy rozpocznie się okres przygotowań do nowego sezonu. Inauguracja rozgrywek przewidziana jest na wrzesień.

zico

m.partyga@gazetaolsztynska.pl

PRZED DAMIANEM NAJWAŻNIEJSZY WEEKEND W ŻYCIU

WIOŚLARSTWO\\\ Damian Józefowicz, wychowanek Wiru Iława, w sobotę w Szwajcarii rozpocznie walkę o olimpijskie przepustki do Tokio.

30 kwietnia pochodzący z Dziarn (gmina Iława) Józefowicz, który od kilku sezonów reprezentuje Posnanię Poznań, wywalczył awans do ostatecznych kwalifikacji do Tokio.

Stało się to w Poznaniu podczas Centralnych Regat Otwarcia Sezonu. Natomiast ostatni etap walki o olimpijskie przepustki odbędzie się w szwajcarskiej Lucernie - bez odrobiny przesady można więc uznać, że przed Damianem Józefowiczem prawdopodobnie najważniejszy weekend w życiu, przynajmniej jeśli chodzi o sport.

Regaty potrwają od soboty do poniedziałku, kiedy odbędą się finały. - O olimpijskie przepustki powalczy czternaście osad z całego świata, ale do Tokio polecą tylko dwie najlepsze - wyjaśnia Damian, z którym kontaktowaliśmy się tuż przed wylotem do Szwajcarii.

Przytuła w kadrze narodowej jest od listopada 2020 roku i od tego momentu z Łukaszem Posyłajką tworzy zgraną dwójkę bez sternika.

- Od grudnia do końca marca przebywaliśmy na obozie w Portugalii. Następnie wróciliśmy do Polski, konkretnie do Wałcza, gdzie dalej trenowaliśmy, po czym okazaliśmy się najlepsi w Centralnych Regatach Otwarcia Sezonu - tłumaczy Józefowicz, który może być kolejnym wychowankiem Wiru Iława - po Miłoszu Jankowskim (startował w Rio de Janeiro) - który weźmie udział w igrzyskach.

Fot. archiwum domowe

12 maja - Damian Józefowicz tuż przed wylotem do Szwajcarii

Warto wyjaśnić, że obaj przygodę z wiosłami rozpoczęli od treningów u Urszuli Janikowskiej, choć początki wcale nie wskazywały na to, że Damian z wioślarstwem zwiąże się do tego stopnia, iż w końcu będzie startował z orłem na piersi.

- Gdy miałem dwanaście lat, poszedłem na treningi do Wiru, jednak początkowo ta dyscyplina sportu nie przypadła mi do gustu - wspomina Józefowicz, który po dwóch latach przerwy wrócił do ekipy trenerki Urszuli Janikowskiej. - Przez te dwa lata próbowałem innych dyscyplin sportowych, jak piłka nożna, piłka ręczna, tenis i pływanie. Bakcyla jednak nie połknąłem, więc postanowiłem jeszcze raz zgłosić się do Wiru. No i czas pokazał, że był to bardzo dobry wybór.

Damian zbierał w Wirze wioślarskie szlify; pływał w osadach czteroosobowych, dwuosobowych i w jedynce. Do tego natrafił - jak sam podkreśla - na bardzo fajną ekipę zawodniczek i zawodników, a że o dobry klimat dbali także trenerzy, więc aż chciało się trenować.

Kolejnym etapem wioślarskiego rozwoju było przeniesienie do Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Poznaniu, która nastawiona jest na szkolenie adeptów wioślarstwa (Damian przeniósł się do stolicy Wielkopolski po zaliczeniu pierwszej klasy technikum w iławskiej „Budowlance"). A potem już poszło, i to tak dobrze, że za kilka dni może się to skończyć przepustką do Tokio.

- Dużo zawdzięczam Urszuli Janikowskiej. Wydaje mi się, że od pierwszych treningów w Wirze widziała we mnie potencjał - zauważa Damian. - Gdy państwo Janikowscy, bo oprócz pani Urszuli prowadził nas także jej mąż Sławomir, zakończyli trenowanie w klubie, wtedy idealnie zastąpił ich trener Grzegorz Stypiński. Daleko można zajść, gdy pracuje się z trenerami, którzy w to, co robią, wkładają dużo serca - dodaje Damian Józefowicz.

zico

eprasa.pl 968d1671f5

DRUGI IRAŃCZYK ZAGRA W AZS

SIATKÓWKA\\\ To, o czym pisaliśmy już półtora miesiąca temu, stało się faktem: Indykpol AZS ogłosił wczoraj, że nowym przyjmującym olsztynian został utalentowany reprezentant Iranu, 22-letni Meisam Salehi. To pierwszy transfer klub z Kortowa.

Gwoli ścisłości: „pierwszy transfer" oznacza tylko tyle, że jako pierwszy został oficjalnie zaprezentowany przez Indykpol AZS, bo – tak naprawdę – o tej porze roku kluby zwykle mają już skompletowane drużyny na kolejne rozgrywki. I jest więcej niż pewne, że tak samo jest w przypadku olsztyńskiego plusligowca...

Kim jest nowy nabytek Indykpolu AZS? Urodzony 17 listopada 1998 roku, Meisam Salehi, którego w niedawno zakończonym sezonie uznano za odkrycie irańskiej Super Ligi, ma 198 cm wzrostu, jest reprezentantem kraju i do tej pory grał tylko w swojej ojczyźnie, reprezentując barwy najpierw Kallehu Mazandaran (2017-20), a w ostatnim sezonie – Shahrdadu Urmia. Z tym ostatnim zespołem sięgnął po wicemistrzostwo Iranu, a sam Salehi był wiodącą postacią nie tylko swojej drużyny, ale i całych rozgrywek

CO CIEKAWE, W 2017 ROKU MEISAM SALEHI WZIĄŁ UDZIAŁ W – PAMIĘTNYCH DLA POLSKIEJ SIATKÓWKI – MISTRZOSTWACH ŚWIATA JUNIORÓW (DO LAT 21) W CZECHACH, GDZIE JAKUB KOCHANOWSKI, BARTOSZ KWOLEK I SPÓŁKA W IMPONUJĄCYM STYLU WYWALCZYLI TYTUŁ.

W drodze do złota Biało-Czerwoni pokonali m.in. Iran 3:2 (który zakończył MŚ na piątym miejscu), więc po przeciwnych stronach siatki spotkali się wówczas Salehi i Jędrzej Gruszczyński, obecnie libero Indykpolu AZS. Przynajmniej w teorii się spotkali, bo Irańczyk wchodził tylko na zmiany, a Polak spędził cały mecz w kwadracie dla rezerwowych.

Wracając do tu i teraz: nowy przyjmujący Indykpolu AZS jest teraz na zgrupowaniu reprezentacji Iranu, która – pod okiem nowego selekcjonera... Władimira Alekny (Rosjanin właśnie zakończył pracę w Zenicie Kazań) – przygotowuje się do Ligi Narodów oraz igrzysk w Tokio. Przypomnijmy: w turnieju olimpijskim Irańczycy będą jednym z grupowych rywali Polaków.

– PRZED PODPISANIEM KONTRAKTU, OCZYWIŚCIE ROZMAWIAŁEM Z SEYEDEM, KTÓRY GRAŁ W OLSZTYNIE (W SEZONIE 2019/20 – RED.). USŁYSZAŁEM OD NIEGO WIELE DOBREGO O SAMYM KLUBIE I MIEŚCIE

Fot. iranvolleyball.com

Meisam Salehi (drugi z prawej) podczas jednego z treningów reprezentacji, którą od niedawna prowadzi Władimir Alekno (na pierwszym planie)

– PRZYZNAJE MEISAM SALEHI (CYTOWANY PRZEZ OFICJALNĄ STRONĘ INDYKPOLU AZS).

– Zrobię wszystko, co w mojej mocy, aby pokazać się z jak najlepszej strony. Pochodzę z Urmii, miasta siatkówki w Iranie, w którym walczymy o każdą piłkę (uśmiech). Mam nadzieję, że w Polsce będę miał też tak wspaniały sezon jak ten, który spędziłem w moim ostatnim klubie – dodaje Salehi.

– Meisam jest młodym perspektywicznym siatkarzem, który był jednym z najlepszych zawodników w lidze Irańskiej i który ma szansę na wyjazd na igrzyska olimpijskie w Tokio – komentuje podpisanie umowy z Salehim Tomasz Jankowski, prezes zarządu Piłki Siatkowej AZS UWM SA. – Jestem przekonany, że reprezentant Iranu zaprezentuje się kibicom Indykpolu AZS równie udanie, jak jego rodak Seyed.

Przypomnijmy: przywoływany tu Seyed Mohammad Mousavi grał w Olsztynie w przerwanym przez pandemię koronawirusa sezonie 2019/20. I to jak grał: został jednym z objawień rozgrywek, m.in. wygrywając z wielką przewagą ranking na najlepszego blokującego PlusLigi. Meisam Salehi – który podpisał właśnie z Indykpolem AZS dwuletni kontrakt – jest więc drugim Irańczykiem w historii, który będzie reprezentował barwy klubu z Kortowa.

Wcześniej Indykpol AZS oficjalnie poinformował (o czym już pisaliśmy) o zakończeniu współpracy z aż dziesięcioma zawodnikami z Zespołem żegnają się więc: rozgrywający Przemysław Stępień, Nikodem Wolański i Kamil Droszyński, atakujący Damian Schulz i Remigiusz Kapica, przyjmujący Wojciech Żaliński i Ruben Schott oraz środkowi Dmytro Teriomienko, Javier Concepcion i Dawid Woch. Mówi się, że Żaliński trafi do ZAKSY Kędzierzyn, Schulz do Vervy Warszawa, a Stępień i Kapica przejdą do Cuprum Lubin. Na pewno wiadomo, że Teriomienko i Concepcion będą grali we Francji, odpowiednio, w Tours i Stade Poitevin Poitiers, natomiast Schott prawdopodobnie zasili Berlin Volleys. W zespole z Olsztyna zostają tylko Robbert Andringa, Mateusz Poręba oraz obaj libero Jędrzej Gruszczyński i Jakub Ciunajtis, podczas gdy Jakub Czerwiński prawdopodobnie trafi na wypożyczenie do I ligi.

Które transferowe karty, po Salehim, odkryje teraz Indykpol AZS? Zobaczymy, być może te dotyczące któregoś z reprezentantów USA – przyjmującego Toreya Defalco (ostatnio we włoskim Vibo Valentia) albo środkowego Taylora Averilla (francuski Cannes). A może którąś z krajowych, bądź jedną z tych głośniejszych – czyli atakującego Karola Butryna z Resovii lub rozgrywającego Jana Firleja z GKS Katowice, bądź którąś z nieco mniej „chwytliwych", żeby wymienić Karola Jankiewicza (rozgrywający zdegradowanego z I ligi BAS-u Białystok) czy Szymona Jakubiszaka (przyjmujący, a ostatnio środkowy, Cuprum Lubin). Wszyscy ci siatkarze mają pojawić się w tym oknie transferowym w Olsztynie. Czy zagrają w drużynie Daniela Castellaniego, czy może argentyński trener da się skusić Fenerbahce Stambuł i kortowski zespół będzie musiał przejąć inny szkoleniowiec? Czas pokaże. **pes**

SPRINTEM

SIATKÓWKA\\\ Przygotowujący się do Ligi Narodów, a w perspektywie do turnieju olimpijskiego w Tokio, polscy siatkarze dzisiaj oficjalnie zaczynają sezon reprezentacyjny. W czwartek o godz. 20.30 i w piątek o godz. 17 reprezentacja prowadzona przez Vitala Heynena rozegra w Łodzi towarzyskie mecze z Belgią. Będą to jedyne sprawdziany Biało-czerwonych przed startem Ligi Narodów. Spotkania zostaną rozegrane przy pustych trybunach, ale będą transmitowane przez Polsat Sport.

PIŁKA NOŻNA\\\ **Klasa B (16. kolejka), grupa 1:** Błękitni Stary Olsztyn – Juksty Muntowo 7:0, Warmianka Bęsia – Szansa Reszel 5:1, GKS II Szczytno – Salęt Boże 4:1, CWKS 2020 Lamkowo – Tempo II Ramsowo Wipsowo 3:3, Mini Soccer Academy Mrągowo – KS Łęgajny 1:2; pauzowała Pogoń Ryn.

GRUPA 1

1. Błękitni*	39	81:12
2. Łęgajny	30	41:26
3. Pogoń**	27	51:32
4. Mrągowo	25	38:36
5. Lamkowo*	20	32:46
6. Szczytno*	19	34:43
7. Juksty**	16	23:36
8. Salęt**	16	26:31
9. Szansa*	14	32:50
10. Warmianka*	10	19:35
11. Tempo II	9	28:58

* mecz mniej, ** 2 mecze mniej

*** Grupa 2:** Mewa Smykowo – Grom Zwierzno 2:1, Kormoran Bynowo – Młody Piłkarz Jonkowo 3:2, Warmiak Łukta – Dąb Kadyny 0:2, Warmia Elbląg – Sparta Kwietniewo 0:2, Pogrom Aniołowo – Granica Zagaje 2:3; pauzowali Czarni Małdyty.

GRUPA 2

1. Warmiak	13*	36	58:19
2. Kormoran	13	32	46:17
3. Dąb	14	28	53:31
4. Sparta	13	27	39:17
5. Jonkowo	15	25	53:35
6. Mewa	13	21	36:25
7. Czarni	13	17	32:42
8. Granica	13	13	24:41
9. Grom	15	12	18:49
10. Pogrom	12	3	20:59
11. Warmia	12	0	13:57

* liczba meczów

*** Grupa 3:** Torpeda Rożental – Huragan Byszwałd 6:1, Wel Bratian – LZS Fijewo 3:2, Drewneks Sampława – Orzyc Janowo 1:1, Żak Jamielnik – Osa Ząbrowo 1:3, KS Mroczno – Olimpia Kisielice 3:0, Vel Dąbrówno – Zamek Szymbark 5:2.

GRUPA 3

1. Mroczno	41	77:19
2. Osa	39	53:14
3. Zamek	28	42:24
4. Vel	28	36:28
5. Olimpia	26	47:27
6. Żak	25	34:32
7. Wel	21	37:48
8. Drewneks	17	26:44
9. Orzyc	16	21:41
10. Fijewo	14	23:53
11. Torpeda	9	24:54
12. Huragan	8	21:57

SPORT W TV\\\ **Tenis.** Turnieje WTA i ATP w Rzymie (10, 12 Canal+ Sport; 18 Canal+ Sport 2 oraz 10, 12, 14, 18.30 Polsat Sport; 17 Polsat Sport Extra)

*** Kolarstwo.** Giro d'Italia, 6. etap: Grotte di Frasassi - Ascoli Piceno (12.35 Eurosport 1)
*** Siatkówka.** Eliminacje ME kobiet: Estonia - Białoruś (16:50 Polsat Sport News); mecz towarzyski mężczyzn: Polska - Belgia (20:30 Polsat Sport)
*** Piłka nożna.** La Liga: Eibar - Betis, Granada - Real (19:55, 21:55 Eleven Sports 1); Serie A: Crotone - Hellas (20:40 Eleven Sports 2); Puchar Francji, półfinał: Rumilly Vallieres - AS Monaco (21 Polsat Sport News)
*** Koszykówka.** NBA: Phoenix Suns - Portland Trail Blazers (4:00 czw./pt., Canal+ Sport). **pes**

eprasa.pl 968d1671f5

18-LETNI MICHAŁ ŻUKOWSKI ZACZĄŁ TRENINGI Z PIERWSZYM ZESPOŁEM STOMILU - DO TEJ PORY GRAŁ W CZWARTOLIGOWYCH REZERWACH

KAŻDY EKSPONAT TO HISTORIA

HISTORIA SPORTU Wczoraj minęła 33. rocznica powstania olsztyńskiego Muzeum Sportu. Pierwszą siedzibą nowej placówki był stadion Stomilu, w 2004 roku została przeniesiona do Uranii, a teraz - na czas remontu olsztyńskiej hali - do V LO.

Przyszedł do mnie kiedyś Marian Rapacki z propozycją utworzenia w Olsztynie Klubu Olimpijczyka - wspomina Leszek Dublaszewski, w latach 1986-90 kierownik wydziału sportu i turystki w olsztyńskim ratuszu. - Pomysł mi się tak spodobał, że jednocześnie postanowiliśmy utworzyć też Muzeum Sportu. Pamiętam, że potem ze Spółdzielni Pracy „Nowotko" na ulicy Pstrowskiego odebraliśmy muzealne regały, które we dwóch załadowaliśmy na ciężarówkę marki Lublin. Kosztowało to 900 tysięcy ówczesnych złotych. Pierwszą siedzibą Klubu Olimpijczyka oraz Muzeum Sportu była duża świetlica na stadionie Stomilu - tak to wszystko się zaczęło - dodaje pan Leszek.

Muzeum to jednak nie tylko siedziba i regały, ale przede wszystkim eksponaty. - Ogłosiliśmy w mediach, że poszukujemy pamiątek sportowych, no i ludzie, często byli sportowcy, zaczęli je nam przynosić. W ten sposób powoli rosły muzealne zasoby - wyjaśnia Dublaszewski.

W 2004 roku muzeum zostało przeniesione do Uranii, a po 17 latach - z powodu planowanego remontu hali - do V LO.

- UDAŁO SIĘ TAM PRZENIEŚĆ MNIEJ WIĘCEJ JEDNĄ TRZECIĄ ZBIORÓW - WYJAŚNIA TOMASZ LENKIEWICZ, PRACOWNIK OSIR-U, KTÓRY OD LAT OPIEKUJE SIĘ SPORTOWYMI PAMIĄTKAMI.

Fot. Artur Dryhynycz

Tomasz Lenkiewicz prezentuje dysk, jeden z eksponatów olsztyńskiego Muzeum Sportu

- Część eksponatów na czas remontu wróciła do właścicieli lub do klubów, na przykład pagaj Andrzeja Gronowicza, olsztyńskiego kajakarza, medalisty olimpijskiego z Montrealu, odebrał Janusz Milewski (prezes klubu Plastex KSC Olsztyn - red.). Ale w naszej kolekcji nadal jest wiele ciekawych pamiątek, m.in. po Alojzym Jarguzie i tragicznie zmarłym jeźdźcu Stefanie Grodzickim, olimpijczyku z Monachium. A poza tym swoje gabloty mają lekkoatleci, piłkarze ręczni Warmii, jest też oczywiście AZS. Liceum wydało sporo pieniędzy, by w godny i efektowny sposób je wyeksponować. Jest to efekt olbrzymiej życzliwości Anny Struk - nie ma wątpliwości Tomasz Lenkiewicz.

A co na to „wywołana do tablicy" dyrektorka olsztyńskiego liceum? - Od lat współpracujemy z OSiR-em, więc gdy dyrektor Jerzy Litwiński poprosił nas o przechowanie muzealnych zbiorów, zgodziliśmy się od razu - przyznaje Anna Struk. - Jednak postanowiliśmy pójść o krok dalej, czyli wyremontować i zaadaptować miejsce, w którym w godny sposób sportowe pamiątki mogłyby być wyeksponowane.

Efekt tych prac robi wrażenie, bo licealna siedziba muzeum prezentuje się lepiej niż w Uranii! - Cóż, nasza szkoła jest duża i przestronna, więc miejsca w niej nie brakuje. Wszystko zależało od chęci, a przede wszystkim od pomysłu - twierdzi pani dyrektor. - Musieliśmy część budynku odmalować, trzeba było też popracować nad oświetleniem.

WYSTAWA JEST W HOLU NA PIERWSZYM PIĘTRZE, WIĘC PRAKTYCZNIE KAŻDY BĘDZIE MÓGŁ JĄ OBEJRZEĆ. GŁÓWNIE BĘDĄ TO OCZYWIŚCIE UCZNIOWIE NASZEJ SZKOŁY, ALE JUŻ MYŚLIMY O TYM, BY ZAPRASZAĆ UCZNIÓW OKOLICZNYCH PODSTAWÓWEK NA SPOTKANIA Z WYBITNYMI SPORTOWCAMI.

Niektórzy z nich już się nawet do nas zgłosili - na przykład były kajakarz Tomasz Mendelski (dwukrotny olimpijczyk i czterokrotny medalista mistrzostw świata - red.) zaoferował, że przekaże nam swoje sportowe pamiątki, bo wie, że w szkole ta wystawa będzie żyła i inspirowała. Nie ukrywam, że z muzeum wiążę spore nadzieje - już teraz widzę, że czekająca na egzaminy maturalne młodzież chętnie ogląda wystawę. A przy okazji dowiedziałam się, że jeden z naszych olimpijczyków pochodzi z moich rodzinnych stron. Chodzi o Stefana Grodzickiego, który reprezentował LZS Liski, a ja mieszkałam wtedy w pobliskim Sępopolu - wyjaśnia pani dyrektor.

Ekspozycja jest już w zasadzie gotowa, ale na oficjalne otwarcie nowej siedziby Muzeum Sportu jeszcze trzeba trochę poczekać. - Myślę, że zrobimy to dopiero po maturach - wyjaśnia Anna Struk. - Jeśli natomiast zdarzyłoby się tak, że w nowej Uranii zabrakłoby miejsca dla Muzeum Sportu, wtedy chętnie się już na stałe tymi zbiorami zaopiekujemy, bo przecież nie chodzi o to, by sportowe pamiątki leżały gdzieś w piwnicy, tylko żeby nas cieszyły i inspirowały naszych uczniów. Bo z każdym eksponatem związana jest jakaś piękna historia - kończy dyrektor olsztyńskiego V LO.

ARTUR DRYHYNYCZ
a.dryhynycz@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 968d1671f5